Nr 43. Kraków 23 Lutego — Piątek. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w **Krakowie** i we **Lwowie** kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
"	we Lwowie	" 21	" 5 c. 25	" 2
Poczta	w państwie Austryackiem	" 24	" 6	" 2 c. 25
"	do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
"	Rzeszy niemieckiej	" 21 " 10	" 5 " 10	" 1 " 25
"	Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
"	Włoch i Szwajcaryi	" 116	" 29	" 10
"	Belgii	" 80	" 20	" 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* Plac Halicki Ner 1. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 22 lutego.

Czytamy w *Pressie* wiedeńskiej z 20go b. m.:

Czas przyznaje naszemu ostatniemu artykułowi o Galicyi polityczną doniosłość, podaje go, i zamieszcza nań przydługą odpowiedź, w której dowieść się stara, że polityka wrześniowa Galicyi jest wyborna, bo dała jej „stanowisko" w monarchii. Jeżeli „stanowisko" to, które zdaje się Polakom, iż zdobyli, zadawalnia ich, nie mamy wprawdzie nic przeciw temu, chociaż nie zdaje nam się być do pozazdroszczenia. Utrzymuje *Czas*, że Polacy właściwie są tylko autonomistami, ale przytem oraz federalistami być muszą, albowiem z fedederalizmem prędzej czy później do obrachunku przyjść musi, a w końcu dwie (?) tylko są dążności: centralizacyjna i federacyjna. Centralistami nigdy Polacy być nie zechcą, już dla tego, że Niemcy austryaccy są bardziej Niemcami niż Austryakami. Dla czego się podobało *Czasowi* pominąć tu zupełnie dualizm, tego nie możemy dobrze pojąć; ale zapewne niebawem się dowie, że dualizm zdołała wyrobić sobie uznanie, i to na szkodę marzycieli federalistycznych.

Gdyby *Czas* poznał jakie są pojęcia Niemców o autonomii, właśnieby się nie wzdragał zbliżyć się do niemieckości. W tem tylko znaczeniu możemy sobie wytłómaczyć pytanie ironicznie postawione, ażali my mamy jaki programat? Niemcy, liberalni Niemcy mają z pewnością programat i to bardzo dawny, dawniejszy aniżeli federaliści. Wobec nowej ery stają oni na gruncie nieprzerwalności prawnej (*Rechtscontinuität*). Konstytucya lutowa nie jest zniesioną, jest tylko zawieszoną; za pomocą tylko tej konstytucyi, tylko za pomocą reprezentacyi ludów, jakąkolwiek noszącej nazwę, ale na podstawie jej zwołanej, może być raz położony koniec temu konstytucyjnemu prowizoryum w Austryi, który ma wszystkie owe miliony poddanych uszczęśliwić. Mniemażże *Czas*, że Niemcy austryaccy dążąc do tych celów, mają tylko na myśli ujarzmienie narodu z zaufaniem się ku nim zbliżającego? Nie podporządkowania, ale uczciwego przymierza żądają oni. Przeciw bezrozumnemu i niewykonalnemu federalizmowi, a za najszerszą autonomią krajów, oto czego chcemy i do czego dążyć będziemy.

Teraz prosilibyśmy *Czasu*, aby swój programat równie szczerze rozwinął. Światła przedewszystkiem w tych mglistych czasach potrzeba.

Moglibyśmy w krótkich odpisać wyrazach, ale gdy nietylko z powyższym artykułem mamy do czynienia, zrezygnować musi *Presse* i tym razem na „przydłuższą" odpowiedź. Rezygnacya nie powinna ją wiele kosztować, gdy pisze, że „światła przedewszystkiem potrzeba". Zresztą, skoro nie idzie jéj o „podporządkowanie" ale o „uczciwe przymierze", jasność jest konieczną. Tylko *clara pacta claros faciunt amicos*.

Stanowiska należnego, a właśnie z powodu przewagi niemieckiego żywiołu w monarchii przez wiek cały blisko zaprzeczanego, nie zdobywa się od razu. W każdym przypadku zdaje nam się, że Niemcy ze swego stanowiska w monarchii zadowolonymi nie są. W artykule „Niemieckość w Austryi" uskarżała się przed kilką dniami *Presse*, że nawet niektóre sejmy niemieckie nie stanęły „na wysokości zadania", innemi słowy, że nie działały w duchu supremacyi Niemców nad Słowianami w monarchii. Powiemy otwarcie, że wolimy nasze odosobnienie z natury rzeczy pochodzące, a w dążnościach federalistycznych mające poparcie, w konieczności zaś autonomicznéj podstawę, aniżeli jak się zdaje odosobnienie Niemców z centralistycznym programatem, opartym na doświadczonych kilku katastrofach i z dążnością, aby przewaga Niemców była konieczną potęgą monarchii.

Zarzuca *Presse*, że dwie tylko dążności widzimy: centralistyczną i federalistyczną. W odcienia bawić się nie zwykliśmy, w rzeczywistości dwie są tylko. Dualizm jest, albo raczéj chce być federalizmem. Nie pomijamy go bynajmniéj, mówiliśmy o nim nieraz, a zwłaszcza w tym tygodniu z powodu mowy p. Bartala. Rozumiemy pogróżkę zawartą w przypomnieniu *Pressy*, i dla tego odpychamy go w téj formie, która do centralizacyi lub absolutyzmu prowadzi. Centralistami nie będą nigdy Polacy nie dla tego tylko, że Niemcy austryaccy są bardziéj Niemcami niż Austryakami, ale dla tego, że centralizacya jest szkodliwą dla nich a przytem i dla monarchii. Nigdy dosyć nie możemy powtarzać, że Polacy chcą monarchii silnéj a dla siebie autonomii.

Czas zna pojęcia Niemców o autonomii, i w nich właśnie widzi przeszkodę zbliżenia się do niemieckości. Gdyby ich nie znał, to zaprawdę z wspomnionego „o niemieckości w Austryi" artykułu *Pressy* mógł się o nich wybornie dowiedzieć. Pochlebiamy sobie, że *Presse* nie uważa nas za tak naiwnych, iżby łaskawy na naszą korzyść wyjątek w sądzie jej o Słowianach austryackich miał nam oczy zamydlić. Potrzebowała z resztą uczynić ten wyjątek i napisać: „Polaków **może** wyjąwszy," skoro powiedzieć chciała, „że całą literaturę słowiańską, pod pachą do Izby mógłby przynieść mówca." Równouprawnienie słowiańskich narodowości w Austryi wydaje się *Pressie* jakoby „budowa świątyni dla urojonych bożków." A więc język, tradycye, zgoła wszystkie żywioły narodowości, to wymarzone bożyszcza w pojęciu autonomii u Niemców?... Oni więc przewagę i przewodnictwo mieć muszą w monarchii, bo Austrya leży na bitej drodze oświaty dla ludów, winna postępować w ogólnym rozwoju, jeżeli pragnie stanowisko swoje w świecie utrzymać, a utrzymać je może jedynie przez niemiecką umiejętność, przemysł i handel, owe wielkie w czasach naszych motory. Nie wiedzieliśmy zaprawdę, zapisując oświadczenie *Pressy*, iż nie jest za **gwałtowną** germanizacyą, a pytając czyby była za **powolną**? że nam tak prędko i tak stanowczą da odpowiedź.

Znamy więc „dawny" programat Niemców, i widzimy niestety, że nie zmienił się w niczem. Przyznać tylko nie możemy, aby był od federalistycznego dawniejszym, bo ten powstał wraz ze składem monarchii austryackiej, a tylko centralistyczny urzeczywistnić mu się nie dał. To, co leżało w naturze rzeczy, duch niemiecki przeniósł na pole germanizacyjnej doktryny, której centralizacya była praktyką, biórokratyzm narzędziem. Jest to ten sam programat stosowany do nas przez lat tyle, który pozwolił *Pressie* poprzednio powiedzieć: „że jeden rzut oka przekonać winien Galicyę, **niżej stojącą pod wszelkim względem oświaty, przemysłu i handlu, od innych przedlitawskich krajów**, że z Niemcami austryackimi połączyć się winna." Galicya stoi niżej, ale któż temu winien? Czy stała niżej, czy była tak ubogą, gdy się w zarząd Niemcom dostała? Cóż w niej zrobiła owa narzucona niemiecka umiejętność? Jakichże mężów wykształciła? Jednego męża stanu przez cały wiek blisko, a jeszcze „polskiej szlacheckości" przebaczyć mu niemieckość nie mogła. Cóż za siły rozwinęła w przemyśle i handlu? Jakież stanęły pod jej zarządem fabryki, jaka gałąź handlu zakwitła?.... Upadły miasta, upadło rolnictwo, wysuszyły się główne źródła krajowego bogactwa; o tem zapewne „jednym rzutem oka" przekonać się można, ale nie na to, aby ztąd wypływało, że się z Niemcami połączyć należy, jeżeli swego niezmienią programatu. Ten to dawny programat osłabił nie tylko kraje, ale całą monarchię, i na brzeg przepaści doprowadził.

Nie przez ironię więc pytaliśmy *Pressy* o jej programat. Znaliśmy dawny — nie rozumiemy nowego, jak pisze „liberalnych Niemców." Wobec „nowej ery stawia się na gruncie nieprzerwalności prawnej." Powiedzieliśmy już, że naprzeciw tej stawiamy nieprzerwalność myśli (*Gedankencontinuität*) cesarskiej zapewniającej tak w dyplomie październikowym, jak w manifeście wrześniowym autonomię krajów koronnych. *Presse* wydaje nam się jakby zapomniała, co się stało, a nie chciała widzieć, co się dzieje, skoro żąda powrotu do konstytucyi lutowej. Powrotu tego nie chcemy, raz że niemożebny w naszem przekonaniu, powtóre, że z nią nie ma autonomii dla krajów. Nie rozumiemy, jak *Presse* może chcieć autonomij najobszerniejszych i patentów lutowych zarazem. Wyrazami zadowolnić się tu nie możemy.

Co do nas, pisaliśmy już nieraz że chcemy konstytucyi w monarchii, ale takiej, na którejby wszystkie składające ją ludy były na stopie równouprawnienia reprezentowane. Dawniej pytała już *Presse*: czy Galicya zajęłaby miejsce w centralnej reprezentacyi monarchii? Odpowiadaliśmy otwarcie, iż zdaje nam się, żeby zajęła, ale w każdym razie, gdyby w niej zasiadali i Węgrzy. Zgoła, jesteśmy za konstytucyą, ale nie lutową, tylko taką, w którejby monarchia znalazła rękojmię trwałości i potęgi, a Galicya autonomii narodowej, do której ma niezaprzeczone prawo.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 20 lutego.

✝ W dalszym ciągu uwag, jakie mi się wczoraj nasunęły w sprawach dotyczących kredytu krajowego, dodać wypada, że myśl wyjęcia zpod zdolności wekslowej (jak mówi termin prawny) stosuje się tylko do włościan. W istocie komisya słusznie obawiała się doradzać rządowi tak wielkiego przeskoku, jak przejście z dotychczasowego powszechnego używania, a nawet nadużywania prawa wekslowego, do drugiej ostateczności: do zachowania tylko firmom protokołowanym prawa takiego spiesznego i doraźnego kredytu, ograniczając w kraju rolniczym działalność weksla jedynie dla interesów handlu i przemysłu. Wprzód należałoby stworzyć inne potęgi kredytu, zarówno jak przeprowadzić przez pewien rodzaj rewolucyi finansowej, jakąby było „*moratorium*", zanim myśl ta bez szkody zastósowaćby się dała. A zarówno stworzenie tych nowych potęg kredytu jakoto stowarzyszeń, banków i t. p. jak sprowadzenie tej rewolucyi, tego gwałtownego i anormalnego środka *moratorium* nie należy do zakresu reprezentacyi kraju.

Co do pierwszego t. j. co do ożywienia kredytu, początkowania nowego ruchu, nie można go z góry nadać krajowi, jeżli społeczeństwo nie uczuje w sobie popędu do przedsiębiorstw i usiłowań około poprawy i ściągnięcia kapitałów do kraju. W tę stronę nie sięga zakres politycznej i administracyjnej reprezentacyi, która tylko zawady społeczeństwu usuwać winna ale nie może mu nadać ożywczego ducha, ani przynaglać kroków powolnego rozwoju jego. Co do drugiego, nietylko środek tak anormalny jak *moratorium* potrzebujący silnych i przekonywających motywów, aby uzyskać sankcyę, a wstrząsający pośrednio kredytem całego państwa, nie da się uzyskać drogą sejmu, lecz nawet sejm mógłby tylko doradzać i przedstawić zmianę dotychczasowych ustaw państwa wyłącznie na podstawie artykułu 19go statutu krajowego. Jak dotychczas, wszystkie te projekta uchylenia zakazu lichwy, usunięcia zpod zdolności wekslowej pewnych warstw społecznych, wszystko słowem, co nie ogranicza się wyłącznie na interesach prowincyonalnych, ale odnosi się do zasad ogólnego prawodawstwa monarchii, wszystko to przesunąć się może, według dotychczas niezmienionej i obowiązującej ordynacyi w imię tego jedynego art. 19go, dającego sejmom krajowym głos doradczy w ustawodawstwie państwa, z odesłaniem ich wniosków ś. p. Rady państwa do szersze atrybucye mającej.

Kto po tej nieodżałowanej doradczyni spadek cały ustawodawstwa odziedzy, wielkie to jeszcze pytanie, a które przypomina, że jesteśmy jeszcze w prowizorium dozwalającem nam wiele projektować, niejako wskazywać nasze rany, świadczyć o naszej dobrej woli i o dodatniem usposobieniu dla rządu wypowiedzieć nasze życzenia; lecz to jeszcze stanowczo nie rozstrzyga spraw poruszonych. Pod otuchą dzisiejszych usposobień rządu, stawia się projekta i zasady, któreby mogły rozwinąć, polepszyć i uświetnić nasz byt. Lecz wróćmy do komisyi prawniczej sejmu naszego, tej właśnie która najczęściej potrzebuje się odwoływać do owego art. 19go statutu krajowego.

Komisya ta przedłożyła na dzisiejszem posiedzeniu projekt, aby egzekucya i sekwestracya nierozciągała się do inwentarza gospodarczego, narzędzi rzemieślniczych, słowem, żeby zajęcie sądowe oszczędzało siły produkcyjne dłużnika. Wprawdzie, istnieją liczne przepisy odnośne; tyle jednak pięknych przepisów martwo leży, a ustawa sejmowa może zapewnić ich wykonywanie.

Wyjmując włościan zpod kwalifikacyi do wystawiania wexli, tem więcej wniosek o zaprowadzenie ksiąg hipotecznych włościańskich staje się ważnym i naglącym. Odejmując kredyt osobisty, trzeba ułatwić kredyt hypoteczny, i zdaje mi się, że nawet ze względu moralności społecznej ta zmiana korzyść przynieść musi. Kredyt osobisty jest zarówno dla prostego jak wykształconego człowieka ponętą namiętności, a wyzyskuje go albo własna lekomyślność albo cudza chciwość. Daje on karty w rękę do gry tak niebezpiecznej, że tylko z nieszczęsną żyłką do pieniactwa złe, ztąd wyniknąć mogące dla ludu naszego, porównać się może. Natomiast kredyt ziemski musi pośrednio bogacić ziemię i jej siły produkcyjne.

W ogóle jednak radzibyśmy widzieć sprawy kredytu wzięte oderwanie, nie zastosowane do jednéj warstwy ale do stosunków całego kraju, nie pod naciskiem humanitarno-demokratycznych uczuć dla sfer najniżej stojących, ale według prawideł ekonomiczno-społecznych traktowane dla całego kraju. I zaiste, w inne koleje usilność cała powinna zwrócić słabe źródła kapitałów i kredytu; bo ku większej produkcyi rolnej dla wzmocnienia tego drugiego stopnia rozwoju bogactwa krajowego, po którym się wstępuje do przemysłowości, należy większe gospodarstwa ratować obecnej ciężkiej do przebycia chwili.

Sprawa weksli z wnioskiem Cichorza jeszcze niezakończona; wnioski znów Smolki i Koczyńskiego domagają się zmiany lub uchylenia prawa o lichwie. Pod tym względem podobno dzielą się w komisyi zdania, jedne chcąc zupełnego zniesienia zakazu lichwy, inne mając wzgląd na położenie kraju, niedozwalające teoretycznych experymentów, pragną stopniowo do tego prowadzić.

Tymczasem w praktyce jedno więcej Towarzystwo kredytowe hipoteczne tutaj się zawiązało i otrzymało już pozwolenie.

W tej chwili dochodzi mię wieść o tworzeniu się w jednem z miast na prowincyi banku rolniczego. Szczęść Boże!

Lwów 20 lutego.

(z) Dziś odczytano w sejmie pismo z prezydyum Namiestnictwa, zawiadamiające, że najwyższem postanowieniem z d. 2 b. m. N. Pan zezwolić raczył na uwolnienie wszelkich dokumentów i zapisów hipotecznych wydanych w sprawach zapomogi od opłaty **stęplów**, również zostały uwolnione od tychże opłat wszystkie dokumenta dotyczące zaciągnienia pożyczki na ten cel przeznaczonéj. Wydział krajowy winien wykazać dyrekcyom skarbu użytek, na jaki pożyczki rzeczone obrócone zostały, tudzież wskazać zakłady kredytowe, w których pożyczki te zostały zaciągnione i przedsięwzięte operacye finansowe. Od kwot nieużytych na zapomogi opłaty powyższe winny być opłacone. Uwolnione są także wszystkie korespondencye w sprawie pożyczki i zapomóg od **opłaty** należytości pocztowéj, a odsetki obligacyj tym celem wystawionych od **podatku** dochodowego.

Co się tyczy odpisania **podatków**, nastąpić ono nie może. W Węgrzech i na Bukowinie także nie zostało dozwolonem, a tylko nakazano powstrzymanie egzekucyi i rozłożenie należytości podatkowych tegorocznych na trzy lata następne. Wszelako w razach szczególnych mogą wedle okoliczności na osobne podania stron być odpisane podatki, których te nie są w możności uiścić.

Posłowi **Kowbasiukowi** przedłużono urlop na dni piętnaście, poseł **Zahorejko** otrzymał go na dni ośm.

Sekretarz zawiadomił posłów, iż w biórze sejmowem znajduje się przysłana przez autora broszura p. Dobrowolskiego pod tyt. „*Die wahre Nationalbank*", podająca projekt utworzenia banku narodowego, zastósowanego do położenia dzisiejszego kraju i klęsk tegorocznych, która dla niedostatecznéj liczby egzemplarzy nie mogła być posłom rozdaną.

Komisya ustawy **wodnéj** ukonstytuowała się, wybrawszy przewodniczącym hr. **Badeniego**, sekretarzem p. Józefa **Geryngiera**.

Po odczytaniu treści kilkudziesięciu nowo przybyłych petycyj, przystąpiono z porządku dziennego do pierwszego odczytu ustawy wstępnéj do statutu dla miasta **Krakowa**. Pomimo, że pro-

---

Część literacko-artystyczna.

O TEATRZE.

I.

— W kasie już nie ma biletów — wszystkie wysprzedane.

— Ależ ja muszę mieć lożę — niech co chce kosztuje, choćby sto reńskich!

Urywek tej rozmowy doszedł mię, gdym przechodził przez jeden z licznych korytarzów hotelu Saskiego.

Stanąłem z osłupienia i machinalnie powtarzałem: sto reńskich! i to w Krakowie, gdzie do niedawna nikt nie chciał i pięciu reńskich wyekspensować na teatr.... Cóż się stało żeśmy tak zasmakowali w widowiskach scenicznych?

Czy nowy jaki jeniusz dramatyczny pojawił się, i dramatami, komedyami ożywił scenę? Ależ o tem zjawisku nic nie słychać, i nic się takiego nie ukazało na horyzoncie literackiem, coby mogło elektryzować publiczność.

Więc chyba jaki zawołany artysta?

I to nie; przecież i dawniej trafiali się bardzo znakomici artyści — a jednak teatr cierpiał suchoty.

Jeżli nie to i owo — to przecież musi być jaka inna przyczyna?

Zapewne; przyczyna tego zajęcia się teatrem nie inna, nie tajemnicza ani nadzwyczajna, lecz nader prosta. Nowa dyrekcya zaopatrzona na początek w przyzwoity fundusz, postarała się o obsadzenie sceny licznym personalem, pozaprowadzała porządki w garderobie, sprzętach i dekoracyach, a co najważniejsza, dołożyła starań aby każde przedstawienie złej czy dobrej sztuki, miało cechę dokładności; z czego złożyła się harmonijna całość, więcej może znacząca, niż brylantowe popisy jednego artysty otoczonego satelitami niedotrzymującymi mu kroku. Równość gry, przejęcie się właściwym charakterem ról, uwaga zwrócona nawet na podrzędniejsze role, że z precyzyą wywiązują się z swego zadania, do tego pewien ton naturalny nieubiegający się za efektami przesadzonej mimiki lub karykatury, a szukający siły tam, gdzie ona prawdziwie leży — wszystko to dało inną fizyonomię dzisiejszej krakowskiej scenie, fizyonomię stałej instytucyi, a nie trupy prowincyonalnej ciągnącej z miasteczka do miasteczka.

Publiczność przedziwnie pojęła tę zmianę; oceniła usiłowania, cieszy się nadzieją postępu — gdyż na tej drodze postęp rzeczywiście możebny, nie tylko pod względem gry i świetności przedstawień, ale co ważniejsza, pod względem produkcyi dramatycznej, która u nas więcej niż każdy inny rodzaj literatury, zależała pole. Korzeniowski przez lat kilkanaście zasypujący scenę swemi komedyami i dramatami, po większej części tak jałowo ckliwemi jak niegdyś kocebuoskie, a nie mającemi tej dramatycznej werwy co tamte, pokrywający ubostwo kreacyi jaskrawą jaką tendencyą, która w duszy widzów budziła tylko uprzedzenia tem zjadliwsze, im mniej złagodzone rysem pojednania lub miłości; który wreszcie umiał brać duszę na tortury, jątrzyć, palić żelazem niesprawiedliwości, i pogrążając ją w fatalizmie, umykać jej nawet promienia litości niebieskiej — Korzeniowski, z małym wyjątkiem obojętnych kilku komedyj utrzymujących się na scenie, niesmak dziś budzi — zestarzał się, jak jego rozkładowe wyobrażenia, i jak jego idealny Kaukaz, na który posyłał swoich bohatyrów, żeby ztamtąd dopiero wracali — ludźmi. — Komedye Chęcińskiego z tychże niemal złożone pierwiastków, pomimo staranniejszej i rozmyślniejszej kompozycyi, dobrze prowadzonego dyalogu, płynnego i jędrnego wiersza — chorują na tendencyę. Przez okulary z góry powziętych uprzedzeń, można obserwować ekscepcye, ale się nie zajrzy wgłąb serca ludzkiego, będzie się niewolnikiem przyjętej formułki, a nie bezinteresownym objawicielem tego co składa istotę człowieczą, i autorowi nie pozostanie inna alternatywa, tylko gadać przez usta słomą wypchanych manekinów, mających służyć za argumenta do jego założeń. Takie kreacye i charaktery słabo stoją na nogach; dzieci teoryi, lub namiętności chwilowej krótkiem cieszą się życiem.

Fredro i jeden tylko Fredro pan udzielny na deskach ojczystej sceny.

Nowa dyrekcya otwarcie teatru inaugurowała komedyą: *Zemsta za mur graniczny*. Żadna teatralna uroczystość nie obejdzie się bez Fredry — to więcej niż pewna; i nic słuszniejszego; bo czemże się popisać, jeżli nie tem, co najlepsze. Jak zwykle na wszystkich scenach, tak i na tej odnowionej, zastósowano się do raz przyjętej — niewiem doprawdy przez kogo, formułki, żeby przedstawiać *Zemstę*, a nieprzedstawiać *Ciotuni*; przedstawiać *Dożywocie*, a nieprzedstawiać *Przyjaciół*; przedstawiać *Śluby panieńskie*, a nie przedstawiać *Męża i Żony*; nareszcie *Jowialskiego*, a prawie nigdy *Gwałtu co się dzieje*. Kto wykomponował ten ostracyzm? Niewiem — ale możnaby z góry zaręczyć, że komedyj tych nie potępił wyrok publiczności. Przechowały się tedy w całej swojej świeżości, i rozumnie ten zrobi, kto je na deski teatru wprowadzi, gdzie przecież nie dały się zaćmić ani takim *Dożynkom*, ani *Stefanowi z Pokucia*, ani *Porządnym ludziom*, ani *Przyjacielowi domu*, i innym tejże wartości domowym wyrobom. Jakaś dziwna tradycya płacze się po repertoarach naszych teatrów! zaszczyca ona osobliwą protekcyą niektóre mierne utwory, a nie pokazuje tych, co mają przymiot oryginalności.

I tak: *Cud mniemany* czyli *Krakowiacy* i *Górale* Bogusławskiego usunięto w cień zapomnienia, aby natomiast popisywać się z ciężką machiną tak zwanej drugiej części *Krakowiaków* i *Górali* Kamińskiego; muzykę pełną oryginalności Stefaniego, zamieniono na wymanierowane Kurpińskiego akordy. Pierwsza jest dziełem natchnienia, i stanowi epokę naszego teatru; druga jest wyrobem wyzyskującym to wielkie wrażenie, jakie zrobił *Cud mniemany*, w którym mogą się znaleźć rubaszności rażące delikatne uszy — lecz cóż łatwiejszego, jak je usunąć? Wzdychamy do narodowej opery — a nie dbamy o tę, co nosi cechy najbardziej swojskie, co się zrodziła w chwilach najwyższego podniesienia się ducha w narodzie? Każda tam piosnka od razu przeszła na własność wszystkich — któraż z nowych oper potrafi się tem poszczycić? Podobnegoż przywileju używa retoryczna Barbara Radziwiłłówna Felińskiego. Ilekroć Dyrekcya jakiego teatru poczuje w sobie skrupuły z zaniedbywania klasycznych sztuk, zaraz występuje z Felińskim. Czemuż nie z Ludgardą Krupińskiego? Czemu nie z Glińskim, nie z Barbarą Wężyka? Przecież w pomienionych trajedyach o dziesięć procent więcej żywiołu i interesu dramatycznego, niż w rozpaczliwie gadatliwej Barbarze Felińskiego, co nie przeszkadza, żeby sposób grania jej tradycyjny, nie zacierał się co raz więcej. Artyści dzisiejsi zaprawni na naturalności potocznej, na realizmie sztuk nowszego kroju, nie umieją stąpać w koturnie, i tam, gdzie dosadne wygłoszenie brzmiącego aleksandrynu jest wszystkiem, oni zamieniają go w gładką prozę, zapominając o średniówce i nacisku na rym. Można sobie wyobrazić, co się dzieje z temi wytwornemi wierszami, skąpanemi w niejednej kropli potu! te wiersze i rymy — to rusztowanie całej trajedyi —: puść je na pytel prozy, nic nie uratuje całości, nawet malowniczo i archeologicznie dobrane kostiumy, nawet najpiękniejsze oczy i głos srebrny artystki przedstawiającej Barbarę... Wartość Barbary Felińskiego leży w sile deklamacyi — czyżby tajemnice tej sztuki z Osińskim poszły do grobu? — Nie wskrzeszenie Barbary na scenie, nie kilka komedyj Fredry dawanych wybornie, miało największe powodzenie w ostatnim kwartale zeszłego roku — palma względów publicznych dostała się: *Paziom królowej Marysieńki*. Rubaszna aż do niesmaku anegdota, dość skąpa w dowcip, choć nadworny trefniś główną gra rolę, uboga w sytuacye dramatyczne, doczekała się w ciągu kilku tygodni aż siedm przedstawień — od dawna niesłychany fakt w Krakowie — i zawsze teatr był pełny. Liche libreto podniosła muzyka kompozycyi pana Dunieckiego — muzyka wcale nie efektowa, ani tematami melodyj narodowych powiązana, ani tak przystępna, żeby ją od razu zatrzymały uszy słuchaczów — a jednak całością podobała się, interesowała, jakby zapowiedź przyszłej opery komicznej, do której smak budzi głośny dziś rodzaj Offenbacha, Souppego i innych. Wprawdzie, prócz jednej pani Rapackiej, znającej muzykę, mającej głos wyrobiony i bardzo wdzięczny, inne głosy mniej dotrzymywały kroku, jednak nie psuły ogólnej harmonii, tuląc się za zasłonę hucznej orkiestry — co wszystko tworzyło miły szmer arfy eolskiej. Był to cień opery — pierwsza próba, nieśmiała jeszcze. Dlaczegóż nie możnaby przy usilności dojść do tych samych rezultatów, jakiemi się szczyci krakowska opera niemiecka? Nie usłyszysz tam słowiczych dźwięków, tylko głosy ochrzypłe, piskliwe, twarde, ale głosy znające muzykę, nie żałujące piersi, a nadewszystko w taki organizm ujęte, że złożywszy na bok wymagania, odchodzisz w końcu z wyobrażeniem o operze. Zdaniem mojem, największą u nas przeszkodą do rozpowszechnienia muzyki i śpiewu, jest arystokracya sztuki. Kto tylko wyperswaduje sobie, że nie ma tyle przyrodzonego daru, żeby grał, śpiewał jak europejscy wirtuozi i primadonny, zarzuca tę naukę, nie pomnąc, że oprócz pierwszych miejsc tyle jest podrzędnych, które bardzo dobrze mógłby wypełnić. Inaczej nigdy się nie złoży u nas najlichsza nawet operetka. Spopularyzowanie muzyki i śpiewu może zadanie to uczynić możebnem. Próżne

jekt téj ustawy dopiero wydrukowany i na dzisiejszem posiedzeniu pomiędzy posłów rozdany został, Izba na wniosek ks. Marszałka postanowiła dla przyspieszenia sprawy przystąpić zaraz dzisiaj do rozpraw nad nim. Ustawa pomieniona orzeka w kilku artykułach, iż postanowienia dotyczące wyboru i składu Rady miejskiéj, mają natychmiast wejść w wykonanie, a na mocy tychże zgromadzona Rada miejska zajmie się przeprowadzeniem zawartych w statucie postanowień co do urządzeń miejskich: tudzież, że statut ten tak długo obowiązywać będzie, dopóki Rada miejska nie wypracuje projektu stałego statutu, i w drodze ustawodawczéj wprowadzenia go w życie nie wyjedna. Sprawozdawca Zyblikiewicz wyjaśnił przytem kilku słowy, iż cały statut nie może wejść w wykonanie natychmiast po otrzymaniu sankcyi, gdyż nie ma odpowiednich organów, któreby się mogły zająć przeprowadzeniem go, tak długo, dopóki się nie ukonstytuuje Rada miejska.

Poseł Skrzyński wnosi dwie poprawki, co do stylizacyi, mianowicie, aby w art. I zamiast słów artykuł pomieniony rozpoczynających: „Na mocy ustawy z dnia 5go marca 1862“ itd. powiedzieć: „Na podstawie ustawy“ itd. a w artykule następnym za wyrażenia: „Równocześnie z działalnością tego statutu“ zmienić słowa: „Skoro statut ten wejdzie w życie!“ Obie powyższe poprawki p. Skrzyńskiego upadły niepoparte, a ustawa w całéj osnowie bez zmiany wedle wniosku komisyi przyjęta.

Przystąpiono do trzeciego odczytu samego statutu. Wiele głosów ozwało się, by uwolnić sprawozdawcę od czytania całej osnowy przyjętego statutu, a p. Wężyk wniósł, aby tylko paragrafy z poprawkami odczytać w całej osnowie. W końcu zgodzono się na wniosek sprawozdawcy, aby odczytać w całej osnowie statut aż do §. 29, gdyż następne zawarte były w odczytanych na posiedzeniu dzisiejszem protokółach dwóch posiedzeń poprzedniczych. Przy trzecim odczycie przyjęto na wniosek sprawozdawcy dwie małe poprawki stylizacyi dla wybitniejszego wyrażenia myśli, mianowicie: „własnowolni“ przeniesiono z §. 29 do §. 35, a w §. 34 ustęp mówiący o zastępcach i pełnomocnikach przy głosowaniu przeniesiono ze środka na koniec tego paragrafu.

Komisarz rządowy poruszył na nowo kwestyę wydawania konsensów na szynki, kawiarnie itp., które to prawo §. 70 zalicza do atrybucyi rady miejskiej. Według statutu, atrybucya ta opiera się na prawie propinacyi, wszelako prawo propinacyi w mieście Krakowie jest zakwestyonowane i sprawa ta niewyjaśniona. Wreszcie prawo propinacyi mogłoby się odnosić tylko do szynków, gdzie sprzedają gorące napoje, ale nie do kawiarń itp. Według ustawy przemysłowej z r. 1859 prawo wydawania konsensów przysłuża nie gminie, lecz pierwszej instancyi urzędowej, którą jest magistrat, lubo opłata od wydanych konsensów może być na cele miejskie obróconą. Wnosi więc p. Komisarz rządowy, ażeby ustęp mówiący o prawie nadawania konsensów przenieść z §. 70, mówiącego o zakresie czynności rady miejskiej, do §. 111, gdzie mowa o zakresie czynności magistratu. Tym sposobem usunięte zostaną wszelkie zarzuty i wątpliwości, mogące utrudniać uzyskanie najwyższej sankcyi statutu.

Poseł Koczyński zgadza się na tę poprawkę, sądzi bowiem, że ona nie przyniesie uszczerbku starożytnym prawom miasta Krakowa, zważywszy, że rada miejska i magistrat są członkami jednego ciała i pod jednym stoją naczelnikiem.

Także i sprawozdawca zgadza się na tę poprawkę. Chodzi o zatrzymanie dochodu miasta, które ono dotąd pobierało, a ten nie będzie w niczem przez przyjęcie poprawki uszczuplony. Po takiem wyjaśnieniu przyjęto poprawkę.

Z powyższemi małemi zmianami został statut tymczasowy dla miasta Krakowa w trzecim odczycie ostatecznie przyjęty, poczem przystąpiono do trzeciego odczytu ustawy wstępnej i tę w całej osnowie bez zmiany przyjęto.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej o projekcie ustawy regulującej przeprowadzenie egzekucyi sądowej na rzeczy ruchome.

Sprawozdawca poseł Ławrowski odczytał sprawozdanie po rusku, po czem gdy chciał odczytać je także po polsku, ozwały się głosy aby nie czytać powtórnie całego sprawozdania, a tylko sam wniosek komisyi raz jeszcze odczytać po polsku.

Poseł Zakrzewski, jeden z członków Komisyi prawniczej, zażądał, ażeby całe sprawozdanie było odczytane po polsku, gdyż tekst ruski nie jest znany Komisyi, która też z tego powodu jedynie za autentyczny tekst polski odpowiedzialność przyjmuje.

Sprawozdawca odczytał zatem raz jeszcze całe sprawozdanie po polsku z następującym w końcu wnioskiem:

„Wysoki sejm raczy na podstawie § 19 a) statutu krajowego uchwalić projekt następującej ustawy:

Art. I. C. k. sądom poleca się, aby przy egzekucyach na ruchomości przestrzegały jak najściślej postanowień § 453 post. sąd. i dekretu nadwornego z dnia 7 kwietnia 1826 l. 2178 względem rzeczy zpod egzekucyi wyjętych, i w tym celu organom egzekucyę wykonującym z urzędu dochodzić nakazywały, ażali ruchomości pod egzekucyę podciągnąć się mające nie należą do rzeczy wyjętych z pod egzekucyi na mocy powyższych ustaw, i zapisywać te okoliczności, tudzież oświadczenie dłużnika, a według potrzeby poświadczenie urzędu gminnego lub innych świadków do protokułów egzekucyjnych.

Art. II. Gdyby protokół sprzeciwiał się powyższym postanowieniom lub zawierał niedokładności, należy bezzwłocznie z urzędu w myśl tej ustawy zarządzić w pierwszym wypadku ponowne przeprowadzenie, w drugim stósowne uzupełnienie aktu egzekucyjnego“.

W rozprawie ogólnej nad powyższym wnioskiem zabiera głos poseł Łebkaluk i kreśli wymowny prawdą swą obraz zubożenia ludności wiejskiej przyciśnionej ciężarem długów wekslowych, i skutków egzekucyj przeprowadzanych z bezwzględną surowością. Wskazuje on smutne następstwa takowego stanu rzeczy, prowadzącego do wywłaszczenia ludności wiejskiej.

Komisarz rządowy oświadcza, że nie uszła baczności rządu okoliczność, iż wielkie długi wekslowe ciężą na ludności wiejskiej. Zapytane w tym przedmiocie sądy przedłożyły sprawozdania, z których okazuje się, iż w dwunastu obwodach Galicyi wschodniej wytoczono w r. 1864 przeciw włościanom 6975 pozwów wekslowych o sumę ogólną 251,048 złr., a w r. 1865 liczba ta znacznie się jeszcze powiększyła, wytoczono bowiem pozwów 10,665 o sumę 449,834 złr. Najwięcej pod tym względem uciśniony okazał się okręg sądowy Stanisławowski. Przy tak przerażającej liczbie wytoczonych pozwów i ogromnej sumie długów widział się rząd spowodowanym do przedsięwzięcia ze swej strony kroków, zapobiegających szerzeniu się klęski i przedłożył w tej mierze przedstawienia i uwagi swe ministerstwu, pomiędzy którymi znajduje się niemal dosłownie to co się zawiera we wniosku Komisyi. Uchwała zatem Izby w tym kierunku powzięta, może liczyć na jak najsilniejsze poparcie rządu.

Poseł Laskowski sprzeciwia się uchwale tej ustawy według wniosku Komisyi. Ustawa tu nie potrzebna, gdyż idzie tylko o ścisłe przestrzeganie przepisów już istniejących. Powód do tego wniosku dały liczne petycye w tym przedmiocie. Należy zatem zdaniem mowcy petycye rzeczone odesłać do Namiestnictwa z zaleceniem ścisłego przestrzegania przepisów przy egzekucyach sądowych, a nad wnioskiem Komisyi przejść do porządku dziennego.

Komisarz rządowy wyjaśnia, iż wniosek komisyi nie ogranicza się jedynie na żądaniu ścisłego przestrzegania przepisów istniejących, lecz mieści w sobie rzecz nową, mianowicie postanowienie dochodzenia z urzędu, które ruchomości, jako do gruntu przynależne, zpod egzekucyi winny być wyjęte.

Poseł Grocholski zgadzając się z tą uwagą komisarza rządowego, zarzuca komisyi, że w swem sprawozdaniu nie wykazała wybitnie jak należało tego, co stanowi główną treść wniosku. Wszelako oświadcza się przeciw wnioskowi. Ustawa taka jest nie potrzebna i do przeprowadzenia zdaniem jego niemożebna, i nie przyniesie nic dobrego, lecz tylko złe skutki za sobą. Orzekanie, które ruchomości są przynależne do gruntu a które nie, pociągnie za sobą tysiące wątpliwości i namnoży pisaniny, z drugiej zaś strony ustawa takowa zrodziłaby mylne wyobrażenia u dłużników, iż mogą się wyzwolić od wypłacania długów. Jest zatem poseł Grocholski za przejściem do porządku dziennego.

Poseł Koczyński jest przeciwnego zdania. Ustawa ta jest potrzebna i do wykonania możebna. Nie uszczupla praw wierzyciela, bo temu pozostaje otwarta droga egzekwować własność nieruchomą. Co z ruchomości należy do gruntu, łatwo da się rozpoznać, bo to orzeka kodeks cywilny.

Ks. Naumowicz sięga w daleką przeszłość i wylicza przedmioty, których egzekwować nie dozwalało prawo Mojżesza i pismo św. starego zakonu. Mojżesz nie pozwalał zabierać pługa i żarn. Od prawodawstwa Mojżeszowego do kodeksu cywilnego austryackiego droga oczywiście dosyć długa, przedstawiająca obszerne dla mowcy pole popisu. Nie zamknął się też ks. Naumowicz w kilku słowach, ale po długiej rozprawie oświadczył się w końcu za wnioskiem komisyi, zwłaszcza z tego powodu, że utrudnienie egzekucyi zmniejszy pohopność do wypożyczania pieniędzy, przez co ochroni od klęski tych, którzy lekkomyślnie zwykli zaciągać długi.

Poseł Szemelowski popiera wniosek Grocholskiego. Ustawa ta jest wprawdzie do wykonania możebna, lecz niepotrzebna a nawet szkodliwa, bo podkopałaby kredyt. Spodziewał on się po komisyi innej, donioślejszej ustawy, któraby całkowicie nie dozwalała włościanom zaciągania długów wekslowych.

Po zamknięciu powyższej ogólnej rozprawy wniosek przejścia do porządku dziennego upadł a wniosek komisyi bez dyskusyi szczegółowej w drugim i trzecim odczycie przyjęty.

Z porządku dziennego uzasadniał ks. Ustjanowicz swoje dwa wnioski, pierwszy o zaprowadzeniu nauki weterynaryi w szkołach przygotowawczych nauczycieli wiejskich we Lwowie i w Krakowie, drugi o uwolnieniu źrebiąt i młodego jałownika od opłaty myta drogowego. Pierwszy z tych wniosków przekazany został do komisyi szkolnej, drugi do administracyjnej. Wnioskodawca uzasadniał swe wnioski bardzo rozwlekle — znaczna część posłów opuściła salę, galerye się wypróżniły, a gdy skończył, pomimo że porządek dzienny nie był jeszcze wyczerpany, ks. Marszałek widział się zmuszonym dla spóźnionej godziny zamknąć posiedzenie.

Lwów 20 lutego.

Statut krakowski przyjęty został na dzisiejszem posiedzeniu sejmu w trzeciem czytaniu. Komisya statutowa przyjąwszy raz zasadę, że nie należy Krakowowi narzucać dowolnych postanowień, i że lepiej poprzestać na projekcie obywateli krakowskich ze stosunkami miejscowymi lepiej obeznanych, wytrwała aż do końca na tem stanowisku. Większość Izby poszła też we wszystkiem za jej zdaniem. Zmieniono wprawdzie niektóre ustępy, lecz zmiany te są więcej stylistyczne tylko; istota rzeczy pozostała nietknięta. O ile zaś komisya broniła projektu, o tyle uległości okazywała względem rządu, wychodząc z zasady, że należy wszystkiego unikać, coby sankcyę udaremnić albo przynajmniej odwlec mogło. Pod tym względem komisya uprzedzała nawet życzenia rządu Nie czekała, aż komisarz rządowy wyłuszczy podczas rozpraw szczegółowych sposób zapatrywania się rządu, lecz porozumiewała się z nim poza sejmem, a dogadzając mu, brała jego uwagi za swoje własne wnioski, i jako swoje zalecała Izbie. Ten sposób postępowania skracał rozprawy, bo komisarz rządowy zaledwie parę razy w ciągu pięciodniowych rozpraw potrzebował głos zabierać. W jednym tylko punkcie nie przyszło do porozumienia z komisarzem rządowym. Z zakresu działania rady miejskiej, nie chciała komisya wymazać prawa nadawania konsensów na szynki, oberże, kawiarnie, czego komisarz rządowy stanowczo się domagał. Dziś jednak przed trzeciem czytaniem i w tym punkcie nastąpiła zgoda. Kiedy bowiem sprawozdawca Zyblikiewicz w imieniu komisyi prosił Izby o pozwolenie sprostowania niektórych wyrazów lub zdań, jakie się z powodu poprawek przyjętych dla jasności stylizacyi potrzebnemi okazały, p. komisarz rządowy zabrał głos i oświadczył, iż łatwiej mu przyjdzie wyjednać sankcyę dla statutu, jeżeli ów ustęp o konsensach przeniesiony zostanie z zakresu działania Rady miejskiej do zakresu Magistratu. Sprawozdawca zważywszy, że Magistrat jest tak samo organem miasta jak i Rada miejska, i że jedynie o to mu idzie, aby miastu nie przepadły dochody, jakie z tytułu konsensów pobiera, że przeto główna i istotna myśl przez propozycyę rządową nie zostanie zwichniętą, przystał na nią, a Izba, idąc za jego zdaniem, pozwoliła na przeniesienie owego ustępu, a tak owa różnica zdań szczęśliwie załatwiona została.

Przed trzeciem czytaniem statutu uchwaliła Izba jeszcze przedstawioną sobie przez sprawozdawcę ustawę wstępną do statutu, która zawiera postanowienia co do sposobu i czasu wprowadzenia statutu jako obowiązującego, i którą tu załączam.*) I tu widać tę samą energię Komisyi, co i w przeprowadzeniu patentu. Część patentu bowiem traktująca o wyborach do Rady miejskiéj, tudzież o ukonstytuowaniu Rady ma zaraz po ogłoszeniu wejść w wykonanie, co według objaśnień danych ze strony sprawozdawcy tyle ma znaczyć, iż wybory mają być natychmiast po ogłoszeniu statutu zarządzone.

Potem nastąpiło trzecie czytanie statutu, lecz zaledwie sprawozdawca doszedł do § 29, Izba uwolniła go od dalszego czytania, i przyjęła tak statut jak i ustawę wstępną.

Jeżeli jednak Kraków dojdzie nareszcie do swego statutu i do reprezentacyi miejskiéj, znaczna część zasługi przypadnie komisarzowi rządowemu radzcy dworu Possingerowi, który podczas pomienionych rozpraw nie małe złożył dowody, jak dalece mu na tem zależy, aby Kraków otrzymał statut. Mogę wam donieść, że w biórze jego w miarę jak rozprawy w izbie postępowały, tłumaczono statut na język niemiecki, aby go tem prędzej posłać można do sankcyi. Jest też nadzieja, że w tym jeszcze tygodniu odejdzie do Wiednia. Skoro to nastąpi, nie omieszkam wam donieść, jeżeli sam dowiedzieć się będę w stanie; być bowiem może, że znalazłoby się kilku obywateli krakowskich, którzyby chcieli udać się do Wiednia czy też Pesztu do ministra stanu z prośbą, aby wyjednał czem prędzej sankcyę monarszą. Najwłaściwiej przypadłoby to zadanie tym samym obywatelom, którzy układali projekt statutu, bo w razie potrzeby mogliby ministrowi myśli swoje dokładnie wyłożyć.

Paryż 18 lutego.

Projekt adresu Ciała prawodawczego zostanie jutro złożony Izbie. Rząd wstrzymał go, czekając na depeszę z Washingtonu, które będą dwojakie: jedne wyświecą postępowanie gabinetu washingtońskiego nad Rio-Grande, a drugie odsłonią tryb przyjęcia przezeń propozycyj francuskich powierzionych przez hr. Favernay. Decyzya gabinetu washingtońskiego będzie bardzo ważną dla Francyi i Europy. Mimo rozsiewanych plotek, pp. Favernay i Saillard mieli misye rzeczywiste.

Mémorial diplomatique mówi, że Austrya dostarczy Maksymilianowi I tyle żołnierzy „ile będzie chciał“, lecz że ci żołnierze, przechodząc na żołd mexykański, przestaną być austryackiemi. Idzie jednak tu o rzecz. Z porady Francyi, Austrya stosuje do całych Włoch traktat handlowy zawarty z Piemontem r. 1851.

Prusko-rosyjska polityka Włoch może być uważana za pokonaną. Francya, jak to wykazują korespondencye hiszpańskiego ambasadora w Wiedniu, zakrywała swe zamiary względem Rzymu, bo pragnęła wewnętrznych reform, ale dziś broni jak najwyraźniej Stolicy Apostolskiej. Baron Malaret we Florencyi ma już dokumenta potrzebne dla ułożenia rozdziału długu i zacznie niebawem negocyacye. Gabinet florencki ociąga się z przyjęciem na siebie długu papiezkiego, ale będzie do tego zmuszony. Rozdział długu został zawarowany w traktacie z dnia 15 września, a traktat ten musi być wykonany. Formacya legionu francusko-rzymskiego idzie dobrze, bo jest w ręku francuskim. Marszałek Randon przesłał w tym celu cyrkularz do pułkowników. Legionem będzie dowodził hr. d'Agry, pułkownik na odstawce.

Wyjazd barona Budberga do Petersburga zajmuje tu uwagę publiczną. Dzienniki paryzkie milczą o zbrojeniach Rosyi, jak nie mówiły o toastach rosyjsko-amerykańskich w Nicei, ale londyński *International* nie kryje prawdy i woła: *caveant consules*. Trzymając z papieztwem a zostawiając Meyendorfa w Rzymie, naśladuje ona niby Anglią i Meyendorfowi daje niby stanowisko p. Oddo Russella. Ale Anglia nie wdaje się w sprawy religijne swoich mieszkańców. Zerwanie z Rzymem mogłoby poprowadzić, gdyby pozwoliła na to Europa, do zupełnego wytępienia katolicyzmu w Polsce.

Rząd petersburski przenosi popa Wasilewa, kapelana kaplicy prawosławnej w Paryżu, do Kaukazu, gdzie myśli prowadzić propagandę. P. Wasilew wydawał tu po francusku dziennik w interesie prawosławia, ale nikt go nie czytał.

Przed wyjazdem do Berlina, hr. Goltz był w Tulieryach na obiedzie niemal familijnym, na którym byli między innemi księstwo Hohenzollern. Nie idzie o samą sprawę szlezwicką, która, tak jak jest położoną, nie może być rozwiązaną.

Wyjąwszy Belgii, Anglia ustępuje wszędzie Francyi, ale interesa jej pogorszają się zamiast poprawiać. Parlament pozbawił Irlandyą *habe s corpus*, to jest poddał ją pod stan oblężenia. Syrya, której tak strzegła Anglia, że aby wyprowadzić z niej Francuzów, zagroziła była zajęciem Akry, jest cała w powstaniu i w tamte strony Turcya musi posyłać swe wojska, nie wyłączając kozaków otomańskich. Korzystając z trudnego położenia Anglii, Francya myśli upomnieć się o zwrot kilkudziesiąt milionów franków, które się jej należą jako pozostałość po likwidacyi z r. 1814. Interesem tym trudnił się dotąd nieurzędownie sam p. Belmontet, ale zajmą się nim tego roku w Izbie pp. Juliusz Favre i Picard i zdaje się, że potém sam parlament londyński zażąda, aby pozostałość została spłaconą.

Dziś Cesarz przyjął adres Senatu. W chwili, w której piszę, odpowiedź cesarska nie jest literalnie dobrze wiadomą.

Minister Fould stara się zasilić finanse bez pożyczki. Używa on do tego różnych środków: skasowania płatników skarbowych, które jest w trakcie; zmniejszenia urzędników po ministerstwach i celników, i myśli nadto zmusić kompanie dróg żelaznych, które mają przywileje 90-letnie, do kupienia ich wieczystości. Jako oznakę bogactwa Francyi, napomknę tu o towarzystwach dobroczynnych paryskich. Miasto daje 75 podobnym towarzystwom, a jest ich więcej, zapomogę 120,000 fr. rocznie, a one ze swej strony zbierają co rok od prywatnych cztery miliony. Jest to piękny przykład dobroczynności ludności paryskiej, o której nie należy sądzić z pozorów. Wiecie, że we Francyi więźniowie muszą pracować dla przedsiębiorców, którzy mało im płacą. Otóż suma rocznego zarobku więźniów dochodzi trzech milionów. Wszędzie widać tu miliony, a wszędzie życie jest wyrachowane. Taki kraj ma siłę olbrzymią i może sprostać wszystkiemu.

Wszyscy mają obecnie w ustach wyrazy: pokój! wystawa! Słowa te są powtarzane według pozytywki rządowej. Nikt nie zważa, że wystawa i pokój nie trzymają się z sobą nieodłącznie i że czasem tworzą nie bardzo przykładne stadło. Ostatnia wystawa paryska odbyła się... podczas wojny krymskiej.

Administracya francuska robi nowy spis ludności. Według spisu z roku 1861 Francya liczyła 37.300,000 dusz.

Dnia 24 i 25go t. m. odbędzie się wybór na deputownnego w departamencie Marne. Kandydatem rządowym jest p. Perrier a opozycyjnym p. Le Bloud.

Emil de Girardin zmiarkował swój liberalizm w *Pressie*, bo spostrzegł, że rząd nie myśli żartować, tak z powodów wewnętrznych jak zewnętrznych. Studenci, co wzniecili zawieruchę republikancką w stronie Popincourt, zostali skazani na sześć miesięcy więzienia. Zdaje się, że był między nimi spisek.

Rząd francuski dał znać jenerałowi Prim, że nie pozwoliłby mu przybyć do Francyi. Jenerał pozostanie w Portugalii.

Wiedeń 21 lutego. Wszyscy ministrowie i kanclerze nadworni zjechali już do Pesztu, z wy-

---

*) Jest ona następującą:

Ustawa wstępna do statutu krakowskiego.

Ustawa z dnia . . . . nadająca dla król. stoł. miasta Krakowa tymczasowy statut gminny.

Na wniosek Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nadaję na mocy ustawy z dnia 5 marca 1862 do L. 18 Dzien. praw Państwa dla królewskiego miasta stołecznego Krakowa załączony tymczasowy statut gminny, i rozporządzam, jak następuje:

Artykuł I.

Postanowienia niniejszego statutu o wyborze i urządzeniu Rady miejskiej obowiązują natychmiast, i zaraz po ogłoszeniu statutu mają wejść w wykonanie.

Artykuł II.

Skoro Rada miejska się urządzi, statut niniejszy stanie się w całości obowiązującym, i ma tak długo obowiązywać, dopóki miasto Kraków nowego statutu na drodze ustawodawczej nie otrzyma.

Artykuł III.

Równocześnie z działalnością tego statutu dotychczasowe rozporządzenia i przepisy, dotyczące gminnego urządzenia miasta Krakowa, przestaną obowiązywać.

Artykuł IV.

Memu Ministrowi Stanu polecam przeprowadzenie tej ustawy.

Wiedeń, dnia . . . .

---

więc były oczekiwania na zapowiadaną operę *Odaliski*, także kompozycyi p. Dunieckiego. Już wyobraźnia wystawiała sobie coś podobnego do offenbachowskich Pięknych Georgianek: atoli przedstawienie zawiodło najwyrozumialsze oczekiwania — opera ta, choć taki pociąg do muzycznych widowisk obudził się w publiczności, runęła z łoskotem bańki mydlanej, niestety, niemieniącej się nawet kolorami tęczy!

Lepiej byłoby, jak mniemam, przedstawiać utwory muzyczne lekkiego rodzaju znanych w świecie kompozytorów, i zwolna wyrabiać siły muzykalne, a oraz rozkrzewiać zamiłowanie do muzyki — a bardzo można się spodziewać, że i u nas zjawią się utwory, które wziętość pozyszczą. Dla czegóż mającym poezyę rodzimą, z duszy narodu wysnutą, muzyka, śpiew, miałyby swych darów odmówić? Przecież poezya i śpiew zwykłyod początku świata ze sobą iść w parze?

Usiłowania Dyrekcyi w zaprowadzeniu opery, jakkolwiek trafiły zrazu na przeszkody, zasługują na największe uznanie, i bynajmniej nie powinny ją zrażać. Widzieliśmy z jakim zapałem, z jak serdeczną miłością garnęła się publiczność na Paziów — to daje miarę wewnętrznego jej usposobienia. Tu gdzie wszystko potrzeba stworzyć, wyrozumiała publiczność podda się tej konieczności, pojmie, że początki muszą być niedoskonałe, ułomne — lecz dla czegóżby z czasem nie miała przyjść wprawa, śmiałość, zamiłowanie śpiewu i muzyki? Przysłowie mówi: nie święci garnki lepią — co możnaby do niniejszej okoliczności tak zastósować: Jeżeli trupa niemiecka, nie szczycąc się głośnemi imionami w świecie artystycznym, przedstawia operetki komiczne, dla czegóżby i nasza scena nie mogła temu zadaniu podołać?

Gdybyśmy nie mieli próby tych usiłowań i przekonania, że usiłowanie może uwieńczyć skutek, nie zaczepialibyśmy tej kwestyi opery, poprzestając na tem co mamy, to jest, na komedyi i dramacie. Z takim doborem artystów i artystek, jakim się szczyci dzisiejsza scena, możnaby o operze zapomnieć. W ogóle gra ich utrzymuje się na tej wysokości, że nawet w początkowym kwartale—lubo repertoar często nie odpowiadał ani wymaganiom dzisiejszej sztuki, ani miejscowym — przecież uchodziło to; dla dobrej exekucyi przebaczano nędznym i już zwietrzałym utworom. Taki np. dramat jak *Salomon*, który ma ledwo zakrój, podmalowanie, a właściwego rozwinięcia nie ma, gdzie najbardziej traicznie wyśrubowane sceny zostawiają widza tak zimnym, jakby wiedział, że to udanie — taki dramat podtrzymywała pani Modrzejewska w roli Sary, żydówki, i była czarującą, ale nie z przyczyny autora, tylko osobistym urokiem. *Sędziwój* także dramat najmizerniej osnuty, już niczem nie dał się podeprzeć, nawet pół godziny trwającą sceną czerwonych katów, straszących torturami, co rzeczywiście robiło wrażenie zgrzytania zębów, lub skrobania czem ostrem po szybie; — nerwy cierpiały, to prawda — ale nerwy to nie uczucie. — W ogóle repertoar nie zalecał się świeżością ani doborem; a to, co dano za nowość, już było przy urodzeniu się stare i zwiędłe. Tylko na grze takich prawdziwie niepospolitych artystów, jak pan Rapacki, Świeszewski, Jasiński, Ecker, Dering, Hennig, i artystek, jak pani Modrzejewska, Hoffmanowna itd., lichsze utwory utrzymywały się jakoś; a dobre, choć już od dawna znane publiczności, wydawały się jak świeże.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚĆ O POJEZUICKIEM KOLEGIUM

W KROŚNIE.

(Dalszy ciąg.)

Przy zajęciu gmachu na szpital wojskowy w r. 1806 musiał być przynajmniej sporządzony opis, bo pod liczbą 6187/1806 urzędu obwodowego jasielskiego wysłany był w tym celu inżynier obwodowy. Wtedy gmach został zrestaurowany.

W roku 1812 na dniu 25 kwietnia z powodu umieszczenia filii szpitalu ubogich zrobiony był znowu opis, a 3 kwietnia 1813 przedsięwzięto oszacowanie. Obydwa te akty znajdowały się w urzędzie obwodowym jasielskim.

W roku 1816 lipca 9 z powodu ponowienia najmu czy też ponownego objęcia gmachu na szpital wojskowy zrobiony był opis i wartość gmachu podana na 22.945 zł. 35 kr., najem zaś roczny z 45 izb, 1 alkierza, 6 kucheń, 4 prewetów, 3 komor, 1 piwnicy i 2 podziem, a więc z całego gmachu na 761 zł. 36 kr. ułożony, który aż do końca października 1838 wojskowość płaciła. Ten i wyż wspomniony opis z roku 1806 możeby jeszcze w archiwie komendy generalnej odszukać się dało.

W roku 1825 zdjęto plan gmachu w dwóch nakreśleniach, z których jeden poziom dołu, drugi piątra przedstawiał. Może plan ten także w archiwie komendy krajowej się znajduje. Wówczas wartość gmachu obliczona była na 18.193 zł. 39 kr., lecz szacunek ten nie obejmował piwnic.

Z późniejszych czasów jest kilka opisów i oszacowań w aktach dyrekcyi krajowej skarbu. I tak jeden opis z 14 sierpnia 1826, drugi z 16 kwietnia 1832, a trzeci z 11 sierpnia 1836. Ten trzeci opis robił inżynier Jantsch na podstawie rysunku z roku 1825, i podał wartość gmachu z ogrodem i dziedzińcem na 30.613 zł. $57^{2}/_{4}$ kr. Powodem do tego opisu i szacunku był zamiar rządu nabyć to zabudowanie od funduszu naukowego za budynek w Przemyślu, w którym wojskowy zakład wychowawczy się mieścił. Ta zamiana nie przyszła do skutku. W opisie z roku 1826 pod l. 37 dwie izby na szkołę trywialną zapisane. Jakoż jak do roku 1828 pierwsza i druga klasa mieściły się w refektarzu, a elementarna w przytykającym doń dużym pokoju. Były to ostatnie lokalności w drugiem skrzydle na dole. Tam rozpoczął się mój zawód szkolny.

Do roku 1838 skrzydło piąte całkiem, a czwarte w znacznej części już nie mogło być użyte, a gdy w kwietniu roku 1839 w wychodkach drugiego skrzydła ściana runęła, wojskowość szpital do najętych w mieście domów przeniosła. Wnet jednak na nowo zawiązano układy. Zesłany inżynier Jantsch sporządził na dniu 20 września 1839 opis, znajdujący się także w regiestraturze dyrekcyi krajowej skarbu, a po uskutecznieniu kilku reperacyj wojskowość już tylko 34 lokalów, mianowicie na piątrze 12 izb, 1 alkierz, 3 kuchnie i prewet, na dole 7 izb, 4 komor, 2 kuchnie i prewet, w podziemiu 3 piwnic, a prócz tego ogród, za czynszem rocznym 399 zł. 36 kr. na nowo zajęła. Ten najem trwał tylko dwa lata, bo w roku 1841 szpital do Dukli przeniesiony, a w pierwszem skrzydle oddział straży skarbowej za czynszem 36 zł. z obowiązkiem doglądu całego zabudowania umieszczony. Inne skrzydła zupełnie opuszczone i bez reperacyj zostawione raptownie niszczeć poczęły.

Ma być jeszcze jeden opis z oszacowaniem z 17 sierpnia 1844 w budowniczym departamencie namiestnictwa, ale tego nie widziałem. Do oszacowania posłużył wykaz izby obrachunkowej, w którym przeciętna czystego dochodu z lat 1832—1841 na 231 zł. $44^{2}/_{4}$ kr., a wartość gmachu na 4.634 zł. 50 kr. obliczona.

W tymże roku 1841 na dniu 22 grudnia pod l. 82700 wydane zostało rozporządzenie gubernialne, aby na podstawie zapisu roku 1653 w piątek przed Podniesieniem ś. Krzyża w Trybunale lubelskim uczynionego, którym Zaręba Stanisław, pisarz ziemski sądomirski 45.000 zł. polskich na kollegium i szkoły krośnieńskie na dobrach Pustków, Męciszów, Krównica w powiecie pilźnieńskim zapisał, fundusz naukowy za właściciela gmachu w księgach gruntowych miasta Krosna intabulowano; co też magistrat na dniu 2 marca 1842 do l. 96 w księdze Haereditariorum T. II. n. 119 pag. 200—203 uskutecznił.

Sam zapis ś. p. Zaręby już w roku 1808 w skutek dekretu magistratualnego z 23 czerwca do l. 187 w księgę Instrumentorum T. II. pag. 200—203 pos. 119 był wciągnięty, a to z ekstraktu dla prokuratury kameralnej 26 października 1807 wydanego z oblaty ksiąg grodu sanockiego, datę: poniedziałek po śś. Trójcy r. 1672 noszącej. Zaszła jednak przytem ta zdarzająca się często pomyłka, że z winy urzędnika grodzkiego czy też magistrackiego dobra Męciszów na Nieciszów, a Krównica na Krowince przekręcone zostały. Pomyłka ta później drugiej pomyłki poniekąd stała się przyczyną. Bo miasto Krosno, starając się już w roku 1863 o przywrócenie gimnazyum, przyłączyło do prośby ekstrakt powyższego zapisu z ksiąg miejskich, w którym to samo przekręcenie nazw się powtarzało; a gdy namiestnictwo prukuraturę skarbową zapytało, coby się z zapisem stało, referent nie zadawszy sobie pracy, aby rzecz z dokumentów archiwu pojezuickiego albo z przeprowadzonej likwidacyi wyjaśnić, pod 15825/863 węzłowato odpowiedział, że dobra te gdzieś w Kongresówce położone, a zapis ś. p. Zaręby nieintabulowany, chociaż zapis na zniszczałym gmachu intabulowany, a wszystkie dobra, na których ów zapis pierwotnie był zahipotekowany, w obwodzie tarnowskim między Przecławiem, Dębicą i Kolbuszową leżą.

Pomyłki te nic jednak nie stanowią, bo ś. p. Zaręba, dobra powyższym zapisem obciążone, zgromadzeniu XX. Jezuitów krośnieńskich w posiadanie oddając, zastrzegł, aby na wypadek wykupna dóbr tych, zapis na innych dobrach był zabezpieczony. Przechodziła też summa ta, jak to ze spisu aktów pojezuickich prokuratorze kameralnej oddanych widać, na Iwonicz, Klimkówkę, Ladzin i insze. Mniemam, że nie rozminę się z prawdą, jeżeli już teraz powiem, że ostatecznie na Zarszynie i Długiem spoczęła.

(Dokończenie nastąpi.)

jątkiem kanclerza siedmiogrodzkiego hr. Hallera, który pozostał w Wiedniu.

O celu ich przybycia nowa przybywa wersya. *Idok Tanuja*, klerykalny organ węgierski, zapewnia, iż konferencye ministeryalne mają na celu rychłą już koronacyę N. Pana na króla węgierskiego. „Węgierscy mężowie stanu“— pisze ów organ — „nie ustaną w połowie drogi, mimo opozycyi stronników hr. Belcredego i *Gazety Austryackiej*, która już ostatniego tchu dobywa, podobnie jak *Botschafter* przed ustąpieniem p. Schmerlinga“.

Od dnia przybycia ministrów, odbywać się będą codziennie rady ministeryalne pod przewodnictwem N. Pana. Ponieważ hr. Mensdorff przybył sam do Pesztu bez żadnego urzędnika z ministerstwa spraw zagranicznych, przeto wnoszą, iż sprawy zewnętrzne nie będą traktowane na owych konferencyach.

Poprawki, które poseł Bartal wniósł w konkluzyi swej mowy, objawiają gotowość do bezzwłocznego przystąpienia do ustaw z r. 1848, z tem zastrzeżeniem, iż ustawy uległe modyfikacyi dopiero po koronacyi królewskiej pozyskają moc obowiązującą.

W dalszym ciągu dyskusyi ogólnéj nad adresem zabierał głos z kolei hr. Andrasy, wykazując przykładami z historyi, jako ilekroć Austrya opierał się na idei jedności państwa, potęga jéj słabła i upadała. Za projektem adresu przemawiała następnie cały poczet mowców, o których telegram żadnych bliższych nie dostarcza szczegółów. Poczem zabrał głos Deak, składając oświadczenie, które powtórzyliśmy w ostatniéj depeszy telegraficznéj numeru poprzedniego. Przemówienie Deaka zakończyło dyskusyę ogólną.

Do dyskusyi specyalnéj zapisanych jest niemniéj jak 75 mowców. Pierwszych 7 ustępów projektu przyjęto bez zmiany, toż i następne od 8 do 13. Obszerniejszą dyskusyę wywołał dopiero ustęp 14, ktory lewica chciała wybitniéj sformułować; atoli ze szczegółów przez telegraf dostarczonych nie możemy powziąść dokładnego wyobrażenia o toku dyskusyi. Do jutrzejszego więc numeru odroczyć musimy sprawozdanie z przebiegu téj dyskusyi.

— Przypomną sobie może czytelnicy nasi, iż w początkach bieżącej kadencyi sejmów krajowych, posłowie przybyli z Tyrolu włoskiego do sejmu w Inspruku, którzy zapytywali komisarza rządowego, ażali amnestya wydana dla przestępców politycznych z królestwa lombardzko weneckiego, obejmuje także poddanych austryackich z Tyrolu włoskiego, odebrali od niego odpowiedź, iż amnestya wydana odnosi się tylko dla przestępców z Weneckiego, a postanowienie najwyższe ogłaszający takiż akt łaski monarszej dla Tyrolu, osobno ogłoszonem zostanie. Otóż dzisiejsza *Wiener Zg.* ziszcza zapowiedź komisarza rządowego w sejmie styryjskim, donosząc na czele swej części urzędowej o nowym akcie łaski cesarskiej, w słowach jak następuje:

„Najwyższem postanowieniem z dnia 14 lutego b. r. N. Pan raczył najmiłościwiej rozciągnąć akt łaski wydany w odręcznem piśmie monarszem z dnia 1 stycznia r. b. dla wychodźców z królestwa lombardzko-weneckiego, jakoteż dla mieszkańców tego kraju nieprawnie za granicą przebywających, również do wychodźców z Tyrolu, i tym celem udzielić prezydyum namiestnictwa w Tyrolu tych umocowań, któremi we wspomnionem piśmie odręcznem opatrzony został namiestnik krolestwa lombardzko-weneckiego.“

— Wielkie wrażenie sprawiło w Wenecyi podanie się do dymisyi całej municypalności tego miasta z podestą na czele, lubo nienastąpiło ono z pobudek politycznych i dotychczas nieprzybrało cechy aktu politycznego. Powód do tak radykalnego postępowania rady gminnej miasta Wenecyi, był następującym:

W początkach stycznia b. r. ministerstwo na prośbę municypalności zezwoliło na pobór podatku od drzewa opałowego i węgla przez dalsze trzy lata, pod warunkiem, iż municypalność postara się o dobrą operę na czas karnawału w jednym z drugorzędnych teatrów miejscowych, któryby w razie potrzeby materyalnie nawet wspomagała.

Przedsiębiorca teatru S. Benedetto poczynił kroki o subwencyę takową zapewnioną w reskrypcie ministeryalnym. Municypalność odmówiła jej przedsiębiorcy, pomimo, iż odebrała od namiestnictwa polecenie przychylne dla petenta, któremu namiestnik Toggenburg przedtem już poczynił pewne przyrzeczenia. Namiestnik nie mogąc złamać oporu municypalności, dochody miejskie z podatku od drzewa opałowego i węgla obłożył zapowiedzeniem, a równocześnie postarał się o nakaz z ministerstwa stanu do municypalności weneckiej, aby przedsiębiorcy teatru S. Benedetto wypłaciła sumę 5,000 zł. tytułem subwencyi.

Podesta hr. Bembo nie chciał zrywać z rządem pomimo tak kategorycznych kroków. Chcąc ułatwić porozumienie udał się przed plenarnem posiedzeniem municypalności do namiestnika p. Toggenburga. Otóż na posłuchaniu, które otrzymał, namiestnik, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, miał przemawiać w słowach tak ubliżających do podesty, iż hr. Bembo w toku posłuchania widział się zniewolonym przypomnieć namiestnikowi, że przemawia do reprezentanta jednego z najprzedniejszych miast nietylko Austryi lecz całej Europy. To oświadczywszy, podesta wyszedł z sali audyencyonalnej.

Wszelkie usiłowania namiestnika, aby sprawę załagodzić, rozbiły się o opór hr. Bembo, który we 24 godzin wniósł prośbę o dymisyę. Za jego przykładem poszła cała municypalność.

Hr. Bembo, który dotyczas nienajlepszej używał opinii w kołach stronnictwa narodowego w Weneckiem, w dzień po wniesieniu prośby o dymisyę, odebrał w swym pałacu 600 kart wizytowych od osób do tegoż stronnictwa należących.

Ostatni numer *Gazety Weneckiej* ogłasza teraz list p. Toggenburga do hr. Bembo, w którym wzywa go, aby wymienił wyrażenia, użyte w toku rozmowy a ubliżać mające podeście Wenecyi. Sprawa ta oprze się o Wiedeń, a ponieważ hr. Bembo trudno będzie zastąpić, przeto przebąkują w Wiedniu o dymisyi p. Toggenburga.

— W numerze środowym naszego dziennika zamieściliśmy wzmiankę, iż wydział sejmu czeskiego wyznaczony do zbadania wniosku Riegera względem równouprawnienia obu języków krajowych, to jest czeskiego i niemieckiego, na uniwersytecie i politechnice pragskiej, w konkluzyach swych podzielił się na większość i mniejszość, których wydrukowane referata rozdano między członków sejmu.

Mając pod ręką referata tak większości jak i mniejszość wydziału pospieszamy obznajmić z niemi czytelników naszych, którym ta sprawa już dla tego obojętną być nie może, iż idzie w niej o wydobycie z pod jarzma gniotącego przymusu najcenniejszej własności każdego narodu, jego języka.

Dla ułatwienia zrozumienia przedmiotu uwiniemy się najprzód z opinią mniejszości, na którą referat większości jest poniekąd odpowiedzią. Otóż nie wielka mniejszość wydziału dwa pytania przedewszystkiem podciąga pod uwagę:

1o ażali zachodzi istotna potrzeba wykładów w języku czeskim, tudzież 2o ażali znajdują się warunki, których zadośćuczynienie tej potrzebie wymaga? Na obydwa te pytania mniejszość odpowiada przecząco; przyznaje atoli, iż, skoro istnieje faktycznie życzenie, aby wykłady odbywały się w języku czeskim, przeto życzeniu temu zadość uczynić można przez odpowiednie urządzenie uniwersytetu (o politechnice opinia mniejszości a za nią i większości przemilcza). Takie zaś urządzenie uniwersytetu, zdaniem mniejszości będzie, odpowiedniem, w którem znajdować się będą dwie odrębne korporacye nauczycielskie, czeska i niemiecka, połączone tylko wspólnością kanclerza uniwersyteckiego, zabudowań szkolnych, gabinetów i urzędników. Mniejszość nie ośmiela się atoli dać inicyatywy do dokonania takowego podziału uniwersytetu przez postawienie samodzielnego wniosku. Natomiast rozwodzi się szeroko nad trudnościami, które muszą wynikać z odbywania egzaminów w dwóch językach.

Opinia większości wydziału stawia na czele swego referatu następującą zasadę: w kwestyi równouprawnienia językowego idzie przedewszystkiem o uznanie prawa jednego z dwóch szczepów krajowych, prawa, które dotychczas nie dostatecznie było uwzględnionem, prawa do uprawy umiejętności w swym własnym języku. Ocenienie, ażali zachodzi potrzeba zadośćuczynienia temu prawu, należy do tego, o którego prawo tu idzie.

Wykład umiejętny w języku czeskim nie ulega żadnym trudnościom, już dla tego, że język czeski posiada dostateczne po temu wykształcenie, a nadto dla tego, iż narodowi czeskiemu nie brak na mężach, którzy zadaniu wykładu uniwersyteckiego świetnie podołają. Zaczem wniosek większości wydziału ujmuje konkluzye swego wywodu we wniosek następujący:

W. Sejm zechce uchwalić:

„Do w. rządu ma być wystósowaną prośba o przeprowadzenie zasady równouprawnienia obu narodowości krajowych na uniwersytecie pragskim, a to mianowicie w sposób następujący:

Do każdego przedmiotu, z którego należy składać przepisane egzamina, ma być zamianowanym przynajmniej jeden profesor wykładający przez przepisaną w tygodniu liczbę godzin w języku czeskim, i również przynajmniej jeden mający wykładać tenże sam przedmiot przez takąż liczbę godzin w języku niemieckim. Wyjątek od tej reguły stanowią przedmioty wykładane tylko w języku łacińskim. Wszystkie przepisane egzamina mogą być składane w języku czeskim lub niemieckim, jeżeli składanie tychże egzaminów w języku łacińskim nie jest przepisanem. Gdyby do któregokolwiek przedmiotu z językiem wykładowym czeskim lub niemieckim nie był zamianowanym profesor zwyczajny, egzamin odbywać się będzie przed profesorem nadzwyczajnym zamianowanym do wykładów nad tymże przedmiotem w tymże języku“.

Sprawozdawcą większości jest profesor Wacław Tomek, sprawozdawca mniejszości były prezes izby deputowanych wiedeńskiego Reichsratu, profesor uniwersytetu Haasner.

Sejm czeski układa teraz budżet krajowy. Jak dotychczas, przedmiot to tylko lokalnego znaczenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego. Pierwsza w tym roku sanna dziś się rozpoczęła. Śnieg spadł dość obficie, tak iż ukazały się sanki.

— Dopiero z Dzienników warszawskich dowiadujemy się, że d. 10 b. m. odbył się tutaj w Krakowie w kościele Ś. Mikołaja ślub p. Jana Kantego Turskiego, literata i redaktora literackiéj części czasopisma warszawskiego *Bazar*, z panną Lidyą Filippi siostrą rzeźbiarza tutejszego p. Parysa Filippi.

— Piszą nam z nad Wisłoki: D. 6 b. m. o 7éj wieczorem powstał ogień we wsi Podleszanach w domu zajezdnym u przewozu, dopiero przed trzema laty odbudowanym, gdyż również był się wtedy spalił. Tym razem pogorzało prócz tego czterech zamożnych gospodarzy, którzy stracili domy i wszystkie mienie, ledwie zdoławszy unieść życie i to co mieli na sobie odzieży. Spaliły im się zbiory, bydło, konie, sprzęty, a jednemu z nich nadto w gotówce 2,000 złr. Wiatr był tak silny, że gonty z karczmy niosły za Wisłokę do Wojsławia, tak iż musiano tam siedzieć na dachach i pilnować się. Ratunek był niepodobnym i w okamgnieniu dziewięć zabudowań spłonęło. Czy przyczyną ognia była nieostrożność, czy też podpalenie — nie wiadomo jeszcze, lecz urząd powiatowy przedsiębrał zaraz dochodzenie.

— Bardzo pożądany środek zaprowadził u siebie Magistrat we Lwowie, to jest książkę zażaleń, w któréj każdy mieszkaniec zapisywać może swoje skargi i uwagi pod względem możebnych niedogodności lub usterek, jakie spostrzeże w mieście.

— W *Gazecie Lwowskiéj* ogłasza p. Gątkowski, dyrektor szkoły wzorowéj we Lwowie, że poczynił uż kroki sądowe dla wytoczenia procesu *Tygodnikowi Naukowemu* we Lwowie z powodu artykułu w Nrze 5 i 6 tego czasopisma zawartego, pod napisem: „Lwowska szkoła przygotowawcza nauczycieli szkół elementarnych.“

— *Gaz. Narodowa* donosi z Nowego Sącza, że w trzy dni po pochowaniu zwłok porucznika Wojciecha Goczałkowskiego (nie majora) zmarłego, jak pisaliśmy, w Bobowéj, murarz, który grób stawiał, wraz z jakimś żydem zrabowali grób. Murarz został oddany pod sąd, a żyd popadł w chorobę zaraziwszy się sukniami zrabowanemi na zmarłym, który uległ tyfusowi.

— Donosiliśmy już przed kilką dniami o wielkiem przeniewierstwie jednego z urzędników zakładu kredytowego w Wiedniu. Nazywa on się Rudolf Markl. W krótkim przeciągu czasu puścił on na loteryi liczbowéj ogromną sumę 1.250,000 złr., a wygrał około 800,000 złr., tak iż strata rzeczywista zawsze jeszcze wynosiła 450,000 złr. Markl pobierał 1200 złr. płacy i 240 złr. na mieszkanie. Zdawało się być rzeczą niepodobną, aby można tyle stracić na loteryi, ale bo też nikt pewnie nie przypuści, żeby ktoś stawiał na raz na loteryę liczbową po 10 i 12 tysięcy reńskich. A jednak Markl to robił. Kolektorowie mogli łatwo przypuścić, że kto tyle ryzykuje na loteryi, musi milionami rozrządzać, i to nie swojemi, lecz dla czego nie zwrócili uwagi władz na te uderzające stawki i na gracza? Powiadają, że to postępowanie Markla nie było wcale tajemnicą, wyjąwszy dla tych, których pieniędzmi sypano bez miary.

— Dnia 21go lutego chmury przeciągały. Ciepło w dniu tym doszło do — 3°,2 od — 8°,8. Wiatr słaby ku wschodniemu zbliżony. Barometr do 10téj wieczora małym tylko zmianom uległ, odtąd aż do 22go lutego do 6téj godziny opadł o 0''',80 wskazywał więc 331''',84; termometr zaś — 6°,6 R.

— W piątek dnia 23go lutego, Sgo Florentego wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22 lutego.

HOTEL POLLERA: Saulım J. kupiec z Elberfeld, Kattenbusch August kupiec z Holandyi, Oppeln S. kupiec z Gliwic, Luft M. kupiec z Prus, Cohn A. kupiec z Gliwic, Güntner F. kupiec z Crefeld, Womingbauer Ewald kupiec z Westfalii, Pollak Fryderyk kupiec z Wiednia, Jamrugiewicz Franciszek aptekarz z Biały, Holmgrenn Karol budowniczy z Aussig.

HOTEL POD RÓŻĄ: Chaubl Etienne kupiec z Paryża, Lipiński Stanisław inżynier ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Książę Roman Czartoryski z Poznania, Władysław Dąmbski właś. dóbr z Wojnicza, Jan Strycharski z Alwerni, Teodor Scherner z Maczek, Aleksander Trzecieski z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski na majątek Berla Grossa kupca handlu łokciowego w Krakowie; zgłoszenie się wierzycieli do 20 kwietnia; kur. masy Dr Balko. — Tenże sąd Dawida Tynbergera o nakazie zapłac. Michałowi Eibeschütz sumy wekslowéj 104 rs.; kur. Dr Koczyński. — Sąd kraj. lwowski M. Rubinsteina o nak. zapł. Samsonowi Wohlerner sumy weksl. 125 złr., kur. Dr Fraenkel. — Tenże sąd Jana Chwaliboga o wydaniu mu pozwu przez Antoniego Boschkaul o zapł. sumy weksl. 1200 złr.; kur. Dr Hofman.—

Posady: Akcesisty pocztowego w obrębie gal dyrek. poczt (kaucya 400 złr.), podania w 4 tygodniach. — Szachtnera (Markscheider) w Wieliczce (840 złr., mieszkanie i 15 cet. soli na głowę rodziny) podania w 4 tygodniach.

Licytacye: W d. 23 marca, 28 kwietnia i 26 maja sprzedaż realności pod l. 9 w Rzeszotarach pow. podgórskim, cena wyw. 728 złr. — W d. 23 marca i 27 kwietnia sprzedaż realności pod l. 184 w Padwie w pow. mieleckim, cena wywoł. 3727 złr. 75 cent. — W d. 19, 20, 21, 22 i 23 marca wydzierżawienie propinacyi w 20 sekcyach państwa Dobromila w obw. sanockim; cena wywoł. 66,997 złr. 24 centów. — W d. 22 marca i 27 kwietnia sprzedaż realności pod l. 216/24 w Komorowicach pow. bialskim, cena wyw. 4193 złr. 20 c. — W d. 26 marca i 9 kwietnia w Przemyślu sprzedaż gruntów z pod fortyfikacyj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O nieczystościach miejskich.

(Ciąg dalszy).

Na podstawie tedy wszechstronnych badań i porównań swoich, przedłożyła komisya rzeczona ministerstwu następujący dla miasta Berlina projekt:

„1. Zorganizować systematyczny wywóz wszelkich nieczystości miejskich.

2. Właścicielom nowo budujących się lub restaracyi podległych domów nakazać z urzędu zaprowadzenie beczek, jako zbiorników treści kloakowej.

3. W domach starych, gdzie doły latrynowe są z dawna, wybierać nieczystości na wywóz przeznaczone pompami szczelnie zamykanemi, lub co lepsza wprost wozami ssącemi, z których poprzednio wypompowano powietrze. A o ileby się już nie dało uniknąć czerpania gąszczu kubłami, takowy wprzód desinfekcyonowany być winien.

4. Nakazać i policyjnie przestrzegać w wykonaniu desinfekcyę wygódek.

5. Zbudować w alejach miasta jak najwięcej ustępów publicznych, z konstrukcyą odpowiednią systemowi wywozowemu.

6. Zabronić najsurowiej wylewanie nieczystości w rynsztoki, w rzekę Szprewę lub w jej odnogi; jak niemniej zabronić waterklozetów; gdyż kanalizacya służyć ma wyłącznie do odprowadzenia wody deszczowej i śnieżnej.

Dalej proponuje komisya zaaplikowanie systemu desinfekcyi Mosselmanna, tak zwanego *chaux animalisée et supersaturée d' urine* (o czem niżéj będzie wzmianka) — który to system chwalono jej we Francyi; a nakoniec domaga się stanowczego zerwania z myślą kanalizacyi dalszej, i ostrzega, by uczynić to zawczasu, nie marnować bezpożytecznie ogromnych kapitałów, i nie wyczekiwać, aż się rzecz ta tak daleko posunie, iż zajdą względy przesądzające, które później wcale mogą nie dozwolić wykonania tego, co za pożyteczniejsze się uzna, lecz zmuszą wybierać gorsze, jako już jedyne możliwe.“

Pomimo zdania tej komisyi specyalnej, i uzasadnionego potępienia przez nią systemu kanalizacyjnego, pomimo dowiedzionej już pod każdym względem wyższości systemu wywozowego przez najpierwsze naukowe powagi — spór w Berlinie trwa dotąd: postęp młody ze starym harcopem walczą jeszcze zapamiętale.

Obecnie biorą tam udział w tym sporze i w czynnościach przygotowujących ostateczne onego rozstrzygnięcie, następujące władze: ministerstwo spraw wewnętrznych, ministerstwo oświecenia, ministerstwo spraw rolniczych, ministerstwo handlu, prezydyum policyi i magistrat. W tej chwili — jak donosi *Vossische Ztg* z 10 lutego — ugrzęzła ta sprawa w ministerstwie oświecenia, gdzie znowu specyalna komisya uczonych waży wszelkie *pro* i *contra* jednego i drugiego systemu, biorąc wzgląd głównie na zdrowie mieszkańców. Rezultat badań komisyi onej jeszcze niewiadomy, ale słychać, że w ministerstwie oświecenia przeważa zdanie za wywozowym systemem. Ministerstwo rolnictwa wszelkiemi siłami system ten proteguje; ministerstwo spraw wewnętrznych nie objawiło jeszcze swojego zdania; a magistrat i dyrekcya policyi obstają za dalszą kanalizacyą. W magistracie większość rajców oświadczyła się za budową kanalizacyi dla tego, że dotychczasowa budowa już wielkie pochłonęła sumy — a dawno kiedyś przyrzekł był rząd przyjść miastu w pomoc funduszem. O zdrowiu, woni nieprzyjemnej i rolniczem marnotrawstwie przepomnieli ojcowie radni— a przynajmniej uważali te względy za podporządkowane finansom.

Jeżeli i w innych władzach przeważy samolubne zdanie takie, to potomność przeklinać będzie kiedyś sknerstwo i ciasność pojęcia swych dziadów.

Niewiemy czy był który z członków owej komisyi berlińskiej w Anglii, ale to pewna że stosunki londyńskie potwierdzają zupełnie obawę komisyi: o możliwości zajścia takich względów które już nie dozwolą się cofnąć, które zmuszą do brnięcia w błoto coraz dalej i dalej. . . .

Względy takie przesądzające (*praejudizirlich*) jak je komisya z trwogą nazwała, zaszły już rzeczywiście w Anglii, tej ojczyźnie wzorowej kanalizacyi! I ta Anglia bogata, z natury żyzna, szerząca za pośrednictwem handlu cywilizacyę w najodleglejszych świata zakątach, usiłująca zawsze z bezwzględnym egoizmem świat cały dla siebie tylko wyzyskać, — ta Anglia zaczyna dziś już, skutkiem zaprowadzonej po miastach kanalizacyi, cierpieć na raka, który wcześnie nie wycięty strawić może jej silny organizm i podkopać jej sławioną potęgę. Nie śmiejcie się! wszak jedna myszka drobna zniszczyć zdoła bogate magazyny bławatne; a lud krakowski śpiewa z dawna: że z maleńkiej iskierki „oj wielki pożar bywa“.

Pomijam już — także niemałej wagi zarzut — że urodzajna niegdyś Anglia dzisiaj zmuszona jest za zamorskie guano wyrzucać co roku sumy bajońskie. ([8]) To szczęście Anglii, że bogata zkąd innąd, że ją stać na sumy takie. Ale zapytuję co pocznie ta Anglia gdy wyczerpie guana już na schyłku będące pokłady, gdy nowych podobnych nie odkryje, a swoje własne domorodne guano, nie przestanie lekkomyślnie wyrzucać w morze? A dzisiaj w postępie rolnictwa nawóz z każdym rokiem, z każdym dniem niemal drożeje; coraz więcej przychodzą rolnicy wszystkich krajów do uznania, że za mało nawozu mają. Zkądże weźmie go Anglia? kto jej go sprzeda? A winą braku tego w przyszłości, jest owe ciasne widzenie rzeczy i brudny egoizm miast, które o siebie tylko dbając, w jak najłatwiejszy i według mylnego rozumienia w jak najkorzystniejszy dla siebie sposób, pozbywać się chciały odchodów.

Wzgląd to jest wielkiej wagi, niesłychanej doniosłości, bo grozi zubożeniem produkcyi realnej, a jednak blednieje on wobec względów zagrażających samymże miastom, których potęgę podkopuje system kanalizacyjny podwójnie: bo pożera i ludność i jej kapitały.

Ilość najzawikłańszych procesów mnoży się z każdym dniem: tu właściciele kamienic i ziemskich majątków pozewają miasta, ówdzie miasto prawuje się z miastem, indziej gmina miejska wytacza proces rządowi państwa. Śmiertelność wzmaga się w niektórych miejscowościach, niebezpieczeństwo już widocznem się staje i przybiera coraz to groźniejsze rozmiary; stan rzeczy coraz nieznośniejszy, zaradcze środki energicznie przedsięwziąć by należało — a tymczasem nie tylko pojedynczych ale i rządu silnego zrywania rozbijają się o potęgę, której dozwoliwszy wzrosnąć, nie zdoła opanować już człowiek! Świadczą o tem dobitnie protokóły angielskiego parlamentu, który raz po raz a zawsze prawie bezskutecznie ustanawia wydziały osobne dla zbadania kanałowej sprawy i zapobieżenia jej zgubnym następstwom; i świadczą równie nadaremne choć niezmordowane i kilkuuastoletnie, usiłowania londyńskiej dyrekcyi budowniczej (*Metropolitan Board of Works*).

W wielu miejscach doszli dziś już Anglicy sami do przekonania: że kanalizacya jest tylko bardzo kosztownym paliatywnym środkiem usunięcia smrodów z miasta, że gruntownie złego usunąć nie jest zdolną; a w skutkach swoich jest zgubniejszą niż samo licho, któremu przez nią zapobiedz chciano. Ciekawe szczegóły odnośne czytaliśmy roku zeszłego w dziennikach angielskich, mianowicie w *Times* i *Mark Lane-Express*.

(Dalszy ciąg nastąpi).

([8]) Warszawska *Gazeta codzienna* w N. 56 roku 1861, obliczając roczną konsumcyę sztucznych nawozów, podaje oprócz wielu innych rodzajów, cyfrę samego guana corocznie do Anglii przywożonego, na 100,000,000 kilogramów.

Czas zaś w N. 1. roku 1866, w artykule p. t. „Sprawa głodowa“, notuje jako sumę wydaną przez dzierżawców angielskich na sprowadzenie guana w dwóch latach 1852 i 1853: 5,160,000 funtów szterlingów, czyli przeszło 250 milionów złotych pol.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 lutego wieczór. *Constitutionnel* prostuje wersyę czerwonéj księgi hiszpańskiéj co do układów między Francyą i Austryą celem utworzenia legii cudzoziemskiéj do służby papieskiéj. Dziennik ten żali się, wnosząc z depeszy posła hiszpańskiego w Wiedniu, na zapatrywanie się Austryi na rokowania Vegezzego. Daléj wyraża swoje oburzenie z powodu depeszy p. Della Torre d'Ayllon, który obwinia Francyę o usiłowanie użycia konwencyi wrześniowéj dla wymuszenia na Papieżu poniżających ustępstw. *Constitutionnel* dowodzi, że tylko niebezpieczne stronnictwo fanatyczne, które tak mówi, nie daje Papieżowi rzeczywistego wsparcia, lecz tylko dawało mu zuchwałe rady i przewrotne podsuwało namowy, podczas gdy Francya stara się dla niego teraz o żołnierzy i pieniądze.

Paryż 21 lutego. *Monitor* mówi: Prefekt policyi Boitelle zamianowany został senatorem. List Cesarza do ministra spraw wewnętrznych nakazuje zachowanie zachodniéj części ogrodu Luxemburskiego.

Bruksella 20 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych rząd postawił wniosek o reformie wyborczéj. Według tego projektu, 21 rok życia uprawnia do wyborów. Census w miastach i na prowincyi zniżony zostaje do połowy dla tych, którzy przez trzy lata uczęszczali do szkół gimnazyalnych. Mają nadto prawo wyboru urzędnicy i adwokaci.

Florencya 20 lutego. Izba uchwaliła propozycyę Lanzy względem wyznaczenia komisyi z 15 członków złożonej.

Florencya 20 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych Franciani i De Boni postawili wniosek względem odezwy do kraju o śpieszne „wyswobodzenie“ Wenecyi. Minister marynarki daje wyjaśnienia względem powitań między okrętami wojennemi włoskiemi i austryackiemi.

Florencya 21 lutego. Królewicz Humbert zrzekł się płacy swojej jako jenerał. Na interpelacyę dep. Bixio z powodu grzeczności floty włoskiéj dla pawilonu austryackiego, odpowiedział minister marynarki: Admirał niemający instrukcyi powitał pawilon austryacki dziękując za wyświadczone usługi, jakich doznała eskadra włoska ze strony władz morskich austryackich.

Sunęły naraz pogłoski o powołaniu hr. Agenora Gołuchowskiego na ministra. W Wiedniu mniemano w sferach centralistycznych, że hr. Gołuchowski przeznaczonym jest na następcę po hr. Belcredim, to jest, że wraca na swój dawny urząd ministra stanu. Wiadomo było tyle tylko, że między gabinetem cesarskim a hr. Gołuchowskim prowadzoną była ostatniemi dniami żywa korespondencya. Z Wiednia piszą nam również o układach prowadzonych między hr. Gołuchowskim a kancelaryą cesarską w Peszcie; zaprzeczają jednak, aby się te układy odnosiły do powołania hr. Gołuchowskiego na ministra stanu, lecz, że się tyczą ewentualnego postawienia Galicyi w stanie autonomicznej odrębności, tudzież względem jej reprezentacyi osobnej, albowiem mówią znów głośno o sejmie ogólnym prowincyj niemieckich do Związku niemieckiego należących i względem połączenia napowrót Galicyi z Bukowiną, podobnie jak się to ma z Chorwacyą i Dalmacyą wobec właściwych Węgier. W tym także duchu tłumaczą doniesienie o mianowaniu hr. Gołuchowskiego ministrem bez teki. Pogłoska giełdowa o zamiarze zwołania ściślejszej Rady państwa, ma być wymysłem jakichś graczy na podwyżkę. *Wanderer* także donosi w telegramie ze Lwowa o mianowaniu hr. Gołuchowskiego ministrem bez teki.

W sejmie peszteńskim ukończyły się onegdaj rozprawy ogólne nad adresem, a zaczęły się szczegółowe. Przed rozpoczęciem tych ostatnich zabrał jeszcze głos Deak, jak to w krótkości telegram nam był doniósł, i rzekł mniej więcej: Mimo rozpraw dotychczasowych, przekonanie moje pozostało to samo; większa część tego, co mówiono, odnosi się do rozpraw szczegółowych, w których zastrzegam sobie zdanie moje objawić. Co się tyczy wykładu p. Bartala o wspólnych sprawach, nie należy to tutaj. Wtedy przyjdzie czas o tem mówić, gdy komisya złoży Izbie swoje sprawozdanie o wspólnych sprawach. Ale już teraz mogę powiedzieć, że Bartal stoi bliżej mnie niż dyplomu październikowego. Przyjmuję adres nie przez chęć kompromisu, lecz że wyraża on moje przekonanie. Adres nie jest wprawdzie przeszkodą porozumienia się, a jeżli jaki stronnik rządowy (według innej wersyi: „jeśli jaki mąż stanu“) pojmuje adres z przeciwnego punktu widzenia, to nie chce on pewnie pojednania, a przynajmniej chce takiego pojednania, na które nigdyby naród przystać nie mógł.

W d. 21 bm. zamkniętym został sejm dolnej Austryi, poświęciwszy ostatnie dni swej egzystencyi ułożeniu budżetu krajowego. Tak więc z wyjątkiem sejmów Czech i Galicyi, wszystkie inne sejmy krajowe w zachodniej połowie monarchii są już zamknięte. Dawna *Presse*, mogąca uchodzić za objaw opinii Wiednia w kwestyach polityki wewnętrznej, pświęcając kilka słów tegorocznej kwestyi sejmowej, ubolewa, iż Niemcy nie połączyli się w nich w jedno silne stronnictwo, któreby dominowało pozycyę, i wynurza nadzieję, iż na przyszłość nie zaśpią oni gruszek w popiele.

Gaz. Wiedeńska zamieszcza nowy akt łaski cesarskiej rozciągający amnestyę dla Włochów nieobecnych, na mieszkańców włoskich Tyrolu, w tem samem położeniu będących.

Spór między rządem pruskim a Izbą deputowanych przypomina takiż niegdyś spór między Elektorem Heskim a Stanami tego kraju; nawet p. Grabow jest tylko poprawną edycyą p. Nebelthau. Zapewne nie przybierze ten spór groźniejszej formy; lecz też nie ma takiego króla, coby Królowi pruskiemu, jak on niegdyś Elektorowi, przesłał upomnienie przez swego strzelca, przestrzegające, aby wrócił na drogę konstytucyjną. Stronnictwo postępowe w pruskiej Izbie deputowanych naradzało się długo nad pismem hr. Bismarka do prezesa Izby Grabowa, wczoraj przez nas podanem. Były głosy, aby oświadczyć, iż pod naciskiem tego rodzaju, sejm nic uchwalać nie może; lecz przemogło zdanie, aby pominąć pismo ministra prostem przejściem do porządku dziennego. Takie ignorowanie jest może lekceważącem, ale nie jest uzasadnionem; bo minister będzie na podstawie tego pisma swego działał. Protestacya lub rozejście się — byłoby zarówno politycznem; przejście zaś do porządku dziennego jest szyderstwem a bezsilnem.

Ministeryalna *Nordd. allg. Ztg* pisze też, że rząd sprawdził, iż Izba narusza konstytucyę; zadaniem jego przeto jest bronić jej od dalszych zamachów, i tych, którzy się takowych dopuszczają, pociągać do odpowiedzialności. Słowa te są jakby zapowiedzią procesów przeciw naczelnikom opozycyjnym w Izbie.

Gazeta Krzyżowa zbija pogłoski w dziennikach hamburskich o zamierzonym przez Prusy zamachu stanu na księstwa; przyznaje jednak, iż rząd pruski ma zamiar uczynić krok ważny w sprawie księstw. Jest rzeczą niewątpliwą, że układy między Paryżem, Wiedniem a Berlinem prowadzą do jakiegoś urządzenia stałego księstw. Przebija tu i owdzie na nowo myśl konferencyi. Gabinet wiedeński pragnie podobno poddać sprawę księstw pod rozstrzygnięcie Europy.

Artykuł *Constitutionnela*, o którym mówi wyżej telegram, odnosi się do dwóch not posła hiszpańskiego w Wiedniu; w jednej z nich mówi on o udzieleniu Ojcu ś. parę batalionów ochotników pod warunkiem, jeśli Francya obowiąże się zapewnić bezpieczeństwo wojska papieskiego przed drugiem Castelfidardo; w drugiej zaś depeszy poseł ten donosi, że misya Vegezzego budzi w Wiedniu niepokój i zwraca uwagę książąt włoskich zdetronizowanych, a w ministeryum spraw zagranicznych nie jest mile widzianą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 22 lutego godzina 2 po połud. Metaliki 61·85. — Pożyczka narodowa 64·90. — Losy z roku 1860 80·90. — Akcye banku 741 — Akcye kred. 146.40. — Londyn 102·65. — Srebro 102·— Dukat 4·90.

Załącza się sprawozdanie z 34go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

✝

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO,

odprawi się

w dzień rocznicy zejścia jego, to jest w Piątek dnia 23 Lutego r. b. o godzinie 10 rano

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW.

(257-3)

(Nadesłane.)

✝

Na dniu 4 Lutego 1866 r., po krótkiem cierpieniu umarła *Julia z Papuzińskich Szancerowa*, żona właściciela Dąbia. Życie jéj pełne cnót i poświęcenia winienem uczcić choć kilku słowami, mogącymi ją raz jeszcze wzbudzić w myśli znajomych i przyjaciół. Smutny to obowiązek pośmiertne słowo rzucać na zamknięty grób, lecz obowiązek ten staje się przyjemniejszym, skoro w szacunku dla umarłych żyjące pokolenie znajdzie do cnoty zachętę.

Są ludzie, którzy nie przechodzą poza zwykły zakres towarzyskiego życia, zdają się niknąć w odmęcie społeczeństwa, a przecież ich działanie choć na pozór drobne, jeźli się zgadza z prawdziwym obowiązkiem człowieka, jest nieraz ważniejszem od imion, których sława szerokie sobie zakreśliła koło.

Cnoty towarzyskie wiążą grunt narodu — one spajają podwaliny, na których spoczywają wielkie społeczeństwa — a nikt może tam silniéj nie działa, jak kobiety obywatelki, pojmujące swe przeznaczenie i nieprzekraczające od natury wydzielonego im zakresu. Tutaj mogą być bohaterkami, jeźli z jednej strony wypełnianie obowiązków rodzinnych, z drugiéj zaś ulżenie cierpieniu ludzkości stanie im przed oczyma.

Z radością powiedzieć muszę, że w zmarłéj Julii widziałem zawsze kobietę kierującą się temi zasadami: matkę w rodzinie, najczulszą żonę — tkliwą kobietę za domowym progiem. Jéj przykład więc zostanie nam po niéj najdroższym upominkiem.

Cześć zmarłéj. (285)

Odezwa!

Zawiadamiamy szanowną Publiczność, iż zawięzuje się obecnie w Krakowie

Towarzystwo pszczelno-jedwabnicze i sadownicze,

którego statuta uzyskały już najłaskawiej sankcyę Najjaśniejszego Pana i przez Wysokie Ministerstwo Handlu i Rolnictwa zatwierdzone zostały. Celem więc tego Towarzystwa będzie podnieść i rozszerzać po kraju trzy wspomnione gałęzie przemysłowe gospodarstwa domowego, ułatwiać nabywanie rojów, ulów, morw, zarodków różnych jedwabników, jako też najpiękniejszych szczepków owocowych, które Członkowie z zakładów Towarzystwa stósownie do składki rocznéj otrzymywać będą mogli. Składka ta dla możniejszych jako więcéj potrzebujących wynosi rocznie 5 złr., dla mniej zaś zamożnych, jako też dla nauczycieli wiejskich i włościan 1 złr. Z składki tej rocznej do wysokości $^3/_4$ odbierają sobie członkowie podług woli przedmioty powyżéj wskazane po cenie zniżonéj, a $^1/_4$ część składki poświęcona będzie na cele upowszechnienia. Do Towarzystwa tegu przypuszczone są wszystkie stany, a nawet i płeć wyjątku nie doznaje; będzie to więc w naszym kraju jedyne Towarzystwo uprzywilejowane, do którego i kobiety należeć mogą. Najgłówniejszem zadaniem Towarzystwa będzie: nauczać pismem i słowem, aby trzy te gałęzie przemysłowe podnieść do téj wysokości i postępu, do jakich w ościennych prowincyach już się rozwinęły.

Odzywając się przeto słowem pełnem otuchy do wszystkich zacnych obywateli, którym dobro kraju na sercu leży, i przewielebnego Duchowieństwa, aby nas w tem przedsięwzięciu wspierać raczyli, zapraszamy ich uprzejmie do jak najliczniejszego udziału. I was, szanowne Panie i Gospodynie, pominąć nie możemy; jeżeli miłe wam są wstążki i suknie jedwabne, a rozkoszą napawacie się, gdy dziatkom waszym miód słodki i dobre owoce smakują i chcecie niemi spiżarnie wasze hojnie zaopatrywać, nie odmawiajcie nam szczodrobliwéj pomocy swojej.

Osoby chcące rozpatrzeć się w statutach, które do druku są już podane, za nadesłaniem 10 centów, takowe przez pocztę pod opaską przesłane mieć będą. — Nateraz zbierane są tylko podpisy przystępujących do Towarzystwa, gdy zaś dostateczna, statutami wymagana liczba członków zbierze się, nastąpi zwołanie, ogólnego Zgromadzenia i ukonstytuowanie Towarzystwa.

Podpisy zbierają:

Józef Bernowski,
Radzca Magistratu, ulica Stolarska Nr. 472, na drugiem piętrze.

Dr. Michał Łuszczkiewicz,
pensyonowany Dyrektor Instytutu technicznego, ulica Mikołajska Nr. 446 w podworzu.

Dr. Antoni Kozubowski,
Profesor Uniwersytetu, przedmieście Piasek N. 59.

Kraków d. 17 Lutego 1866.

Drzewek morwowych

do wychowu jedwabników,

można nabyć u ***Dra Kozubowskiego*** w Krakowie na Piasku, L. 59, po cenach następujących: Za 100 sztuk nieprzesadzanych 1-letnich węgierskich, włoskich i Morettą, 40 cent. — 2-letnich 80 c. — 3-letnich 1 złr. 60 c. — przesadzanych 3-letnich 2 zł. 50 c. — 4-letnich 3 złr. — 4-letnich chińskich 4 złr. — 5o- i 6-letnich miernopiennych z koroną 6 złr. — 7o- i 8-letnich 7 złr.

Jajeczek jedwabniczych białych i zielonkowatych japońskich, jako też żółtych Łut 2 złr. — Książeczka o morwach 10 c.

Zamówienia łącznie z przesyłką pieniężną, przyjmują się do 10go Kwietnia r. b. Wszelkie zaś korespondencye mają być opłacone (franco). Zamawiający raczą dokładnie wyrazić nazwisko swoje, miejsce zamieszkania i sposób przesłania. (259-1-2)

Kraków dnia 20 Lutego 1866.

Zniżenie cen Herbaty!

Z powodu zniżonego cła w Anglii gatunki powszechnie używane i odbyt mające, zawsze najświeższe:

Najprzedniejsza **Congon**, czysto czarna, funt wagi wiedeńskiéj, zamiast 2 zł. reńs. tylko 1 złr. 80 c.

Flowery Pecco, 1szy gatunek, zamiast 4 złr. tylko 3 złr. 20 c.,

Taż sama 2gi gat. zam. 5 zł. tylko 4 zł.

Najprzedniejsza, zamiast 6 zł. tylko 5 zł.

Poleca się oraz wszelkie inne towary kolonialne, Korzeni, Wódek, Rumu, jako też towarów Norymberskich po znacznie zniżonych cenach do dziś dnia praktykowanych.

W Handlu nowo założonym w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 36 od ulicy ś. Jana.

(286-1-3)T ***K. Sroczyńska.***
L. Sroczyński, prokurę prowadzący.

Handel Korzenny i Win
Jana Feika

w Krakowie przy ul. Floryańskiéj,

sprzedaje

Nasiona z produkcyi Węgrzynowic:

Buraków pastewnych żółtych, w połowie ponad ziemią rosnących, (tak zwanych buraków Polla), korzec 64 funt. wied. netto po 19 złr. — niżej ćwierci korca, funt po 35 cent.

Kapusty głowiastéj, trzech wyborowych gatunków: Brunszwickiéj, Cetnarowéj i Cesarskiéj z wysokiemi głowami, funt wagi celnéj po 7 złr. 50 cent.. niżéj $^1/_4$ funta łut po 25 cent.

Żądania zamiejscowe załatwiają się natychmiast. (261-1-6)T

Dra Pattisona Wata reumatyzmowa

sprawia natychmiast ulgę i leczy w jak najkrótszym czasie

Gościec i cierpienia reumatyczne

wszelkiego rodzaju, jako to: w twarzy, piersi, szyi, w głowie, rękach i kolanach, jako też znosi kurcze żołądkowe i boleści brzuszne.

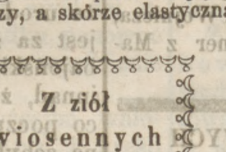
W pakietach po **50 c. i 1 złr.** wraz z przepisem używania.

Dostać można jedynie u pana ***E. Stockmara,*** aptekarza przy ulicy Grodzkiéj w **Krakowie**. (209 3-12)T

Osoba młoda, Polka, posiadająca oprócz języka ojczystego, francuzki i niemiecki, tudzież muzykę — pragnie znaleźć obowiązek Nauczycielki w obywatelskim domu.

Bliższa wiadomość tak osobista, jako też przez listy frankowane u pani *Paczewskiéj*, w domu Wgo *Peterkiewicza* przy ulicy Szewskiéj w Krakowie. (288-1-3)

Zbadany, poświadczony i zalecony przez wiele słynnych znakomitości lekarskich



Dra Béringuiera arom. SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessenz d'Eau de Cologne). Flaszka oryginalna 1 złr. 25 cent. Skrzynka oryginalna 7 złr. 50 c.

Zaleca się nietylko jako wyborna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako wyborny środek zaradczy lekarski, i jest rzeczywistem dobrodziejstwem dla tych osób, które cierpią na ból głowy lub migrenę. Jako uznany za bardzo pomocny w osłabieniach systematu nerwowego i organów trawiących, ck. uprzywil. **Spirytus koronny Dra Béringuiera** poleca się jako rzeczywiście szacowny i bardzo użyteczny środek domowy, któren zmięszany z wodą, wzmacnia i ożywia głowę oczy, a skórze elastyczną miękkość i młodocianą świeżość przywraca.

Z ziół wiosennych **1865 r.**

Dra Med. BORCHARDTA
aromatyczno-lekarskie
MYDŁO ZIOŁOWE.

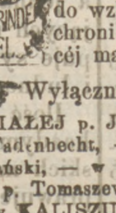
Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.

Dra Borchardta ces. król. wyłącznie uprzywilejowane Mydło ziołowe, jest wybornym środkiem wzmacniającym i utrzymującym zdrowo skórę; jest bez zaprzeczenia najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw piegom letnim plamom wątrobianym, opaleniu, pryszczom, ukąszeniom owadów, wyrzutom skórnym itp., jakoteż do otrzymania i zachowania czystéj miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i ożywionéj cerze; również służyć może z wielkim skutkiem do kąpieli wszelkiego rodzaju.

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.

Szczęśliwym rezultatem postępowéj, starannéj i umiejętnéj zapobiegliwości, są niezaprzeczenie uprzywilejowane:

Dra HARTUNGA środki wzmacniające porost włosów.



Olejek z kory chinowéj, w opieczętowanych oryg. flaszkach po 85 ct. służy mianowicie do zachowania i upiększenia włosów, — a

Pomada ziołowa, w opieczętowanych orygin. słoikach po 85 cent.



do wzbudzenia ożywiania porostu włosów. — Pierwszy zwiększa elastyczność i utrzymuje kolor włosów, druga zaś chroni od przedwczesnego osiwienia i wypadania tychże, udzielając naskórkowi nowy porost włosów pobudzającéj materyi; przyczem korzonkom włosów tak wielką siłę żywotną nadaje, że te na nowo odrastać będą.

Wyłączny Skład po stałych cenach fabrycznyhu trzy,muje dla **Krakowa:** pan ***Józef Bartl;*** jak również: w BIAŁEJ p. Józef Berger i Leopold Schwanzer — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa i p. Franciszek Gomoliński, — w BRZEZANACH pan B. Fadenbecht, — w BUCZACZU pp. Kodrębski i Kercel, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KENTACH pan Streya, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt., — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker aptek. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki aptek. — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — SAMBORZE p. Ant. Kromer — w SĘDZISZOWIE p. Kownacki — w STRYJU p. Germann apt. — w SERECIE p. J. Dempniak, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Jòzet Jahn i p. Henryk Koy — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — ŻÓŁKWI w p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski. (25-10-12)T

Uwiadamiam szanowną Publiczność, iż za zezwoleniem Wysokiego Rządu otworzyłam przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 284/440,

Szkołę przygotowawczą żeńską.

Nabyte w tym zawodzie 18-letnie doświadczenie może być rękojmią, iż zaufaniu należycie odpowiem.

Udzielam także prywatnie (zbiorowo) języka francuzkiego. (284-1-3)

Emilia Siermontowska.

Zakład Wód mineralnych w Krakowie,

przy ulicy Gołębiéj pod L. 189, wraz z maszyną do wyrabiania Wody sodowéj, jest od 1go Kwietnia r. b. do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u W.o *R. Gostkowskiego*, właściciela domu przy ulicy Brackiéj, lub u Wgo *Władysława Jaworskiego*, właściciela Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich. (260-1-)T

Obwieszczenie.

Kapituła katedralna Przemyska ruska podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż **Drukarnię swoją, od 1go Kwietnia b. r.** zacząwszy, w dzierżawę wypuścić postanowiła.

Życzący sobie tę dzierżawę objąć zechcą względem bliższej informacyi o tem udać się bezpośrednio do Prokuratora Kapituły, i mają swoje tego dotyczące oferty piśmiennie najdalej do dwudziestego piątego (25) Marca b. r. Kapitule przedłożyć. (258)

Przemyśl dnia 16 Lutego 1866.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (4 14-32)T

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.*

Chmielu w najlepszym gatunku z szczepów czeskich, 9 cetnarów do sprzedania.

Bliższéj wiadomości udzieli W. ***Sapalski*** w Krakowie, ulica Krupnicza N. 18. (282-1-3)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego;* — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego.* (3-15-25)T

W Moderówce puszczane będą do klaczy od 20 Lutego do 1go Lipca r. b. **2 Ogiery** krwi



oryentalnéj: 1) „Bagdad!" złoto-gniady, 16éj miary, za złr. 40 w. a.; 2) „Ibrahim," skaro-gniady, 15ej i cal miary, za 20 złr. w. a. — Miejsce dla klaczy we dworze bezpłatnie. Owies i siano po cenach targowych. — Adres: *„Do Zarządu dóbr Moderówka, poczta Jasło."* (196--3)

Ogłoszenie subskrypcyi na Akcye
TOWARZYSTWA PAPIERNI CZERLAŃSKIEJ.

Podpisani otrzymali Najwyższą koncesyę na zawiązanie Towarzystwa akcyjnego fabryki papieru Czerlańskiéj.

Jedną z najżywotniejszych gałęzi przemysłu krajowego jest bez wątpienia fabrykacya papieru. Stosunki i położenie Galicyi sprzyjają jéj nadzwyczajnie. Materyał bowiem surowy znajduje się w kraju, dotąd wywożony bywa po większej części za granicę, a z tamtąd wraca dopiero jako wyrób do nas. Z rozszerzaniem się zaś oświaty, potrzeba coraz większych ilości papieru wzmaga się u nas z każdym rokiem, a istniejące papiernie krajowe tej potrzebie mogą zaledwie w dziesiątej części nastarczyć. Tam zaś, gdzie i materyał surowy znaleźć można w miejscu, w wielkiej obfitości i po nizkiej cenie, i łatwość sprzedaży wyrobu w miejscu jest do najwyższego posunięta stopnia, a fabryki tutejsze produkować mogą papier taniej nierównie niż obce, tam jest i największa rękojmia żywotności tej gałęzi przemysłu.

Te uwagi skłoniły nas do założenia wielkiej fabryki papieru zawiązaniem Towarzstwa akcyjnego.

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosić będzie 500.000 złr. w. a, w 2,500 akcyach, każda akcya po 200 złr. w. a.

Towarzystwo akcyjne nabywa na własność istniejącą już fabrykę papieru w Czerlanach, położoną o pół mili od dworca kolei w Gródku, a o półczwarta mili ode Lwowa. W tym celu właścicielowi fabryki płaci się za nią w akcyach tego Towarzystwa, oszacowawszy ją przez ludzi fachowych. Właściciel fabryki odstępuje także na własność Towarzystwa potrzebne dla fabryki terytoryum, wraz z wielkim stawem, dostarczającym więcéj niż dostateczną ilość wymaganéj do fabrykacyi papieru trzciny, razem około 500 morgów, a oprócz tego przelewa na Towarzystwo swój pięcioletni c. k. przywilej wyrabiania papieru z trzciny stawowéj.

Zebranym przez akcye kapitałem dalszym rozszerzoną będzie fabryka Czerlańska i postawioną na równi z wielkiemi fabrykami za granicą.

Zaliczenia na akcye rozłożone będą w następujący sposób: 10% przy podpisie, 50% przy zawiązaniu Towarzystwa, 20% w 6 miesięcy późniéj, a 20% w rok późniéj. Zaliczenia te przyjmować będzie Filia Banku anglo-austryackiego we Lwowie.

Termin subskrypcyj na akcye Towarzystwa Czerlańskiéj papierni rozpoczyna się **dnia 14 Lutego, a trwa do końca Lutego r. b.** Poczem natychmiast Towarzystwo się zorganizuje i rozpocznie swoją działalność.

Ktoby pragnął bliższych wyjaśnień, temu udzieli ich ***Filia Banku anglo-austryackiego we Lwowie,*** lub ***Zygmunt Kotkowski,*** dotychczasowy właściciel papierni **w Czerlanach.**

Osobiście lub listownie subskrybować można jedynie we Filii Banku anglo-austryackiego we Lwowie.

Bank anglo-austryacki, Leon ks. Sapieha, Zygmunt Kotkowski.

Formularz listu subskrypcyjnego.

Ja niżéj podpisany . . . . oświadczam, że przystępuję do Towarzystwa akcyjnego, pod nazwą:

„Towarzystwo akcyjne Czerlańskiéj fabryki papieru,"

obowięzuję się wziąść . . . . Akcyj, każdą Akcyę po 200 złr. w. a. licząc. Jako zaliczkę przyłączam 10%, to jest po 20 złr. w. a. na jedną Akcyę, razem . . . . złr. w. Zarazem oświadczam iż zatwierdzonym przez ck. Rząd statutom się poddaję.

Imię, nazwisko i godność subskrybenta,
Miejsce zamieszkania.
Ostatnia poczta.

(253-2-3)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	115	112
— nowe obr. „	124	121
Listy zast. pol. bez k.	85	83
Banknoty pol. 100 złr.	518	508
Ruble ros. za 100 rsr.	131½	128½
Talary prs. za 150 złr.	98¾	97¾
Bankn. prus. 100 tal.	153	151
Srebro nowe austr. .	102¾	101¼
Dukat ważny. . . .	4 92	4 82
Napoleon d'or . . .	8 35	8 20
Półimperyały rosyjs.	8 55	8 40
Listy galic. nowe z k.	64 50	63 50
— — stare „	67 75	66 75
Oblig. indem. „	68 75	67 75
Ak. k. g. bez k. i dyw.	157	153

Wiedeń 21 lut. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	61 95
5% Pożyczka narod.	65 —
Akcye banku wied.	744
— — kred.	145 80
Losy 5% z r. 1860 .	81 —
Srebro	102 —
Londyn 10 funt. szter.	102 75
Dukat pojedynczy	4 89½

Wiedeń 21 lutego	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	58 40	58 30
— Pożyczka narod.	65 15	65 —
— Metaliki na m. k.	61 60	61 75
— Obl. ind. niż. Aus.	82 —	81 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	68 —	67 25
— — chor. i b.	70 50	69 —
— — galicyjs.	67 —	65 50
— — bukow.	66 25	65 75
— — siedmgr.	63 —	62 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 40	87 25
4% Galicyjskie. . .	63 —	62 —
5½% Węgiersk. los.	74 50	74 25
5% Boden Cr. austr.	89 50	88 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	147 75	147 25
— — — 1854	77 50	77 —
— — — 1860	81 10	80 90
— — — 1864	76 20	76 10
— Como-Rente.	16 50	16 —
— Kredytowe	115 —	114 50
— tryest na 4½%	110 50	109 50
— żegl. par. na D.	80 50	79 50
— Ks. Esterhazy	80 —	78 —
— Księcia Salm.	27 25	26 75
— — Palfy .	23 —	22 50
Losy ks. Klary . . .	24 —	23 —
— hr. St. Genois .	21 25	20 75
— miasta Budy . .	23 50	23 —
— ks. Windischgr.	16 —	15 50
— hr. Waldstein .	19 25	18 75
— hr. Keglevich .	13 —	12 50
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	745	743 —
Zakładu kredytowego	145 90	145 70
Żeglugi par. na Dunaju	460 —	458 —
Kolei półn. Ferdynan.	1564	1562
— rządowéj fr. a .	165 80	165 60
— zachodniéj c. El.	119 50	119 —
— Pardubickiéj .	110 75	110 25
— południowéj .	162 —	161 50
— Galicyjskiéj . .	154 20	153 80
Czerniow. z wpł. 65%	77 50	76 50

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	86 20	86 —
Berlin 100 tal. .	7	—	
Frankf. n. M. 100	5	86 30	86 10
Hamb. 100 mark.	6	77 —	76 90
Londyn 10 fun.	8	103 25	102 75
Paryż 100 frank.	5	41	41 —

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	14 60	14 50
— pół korony .	—	
— dukat na wagę	4 90½	4 89½
— — obrączk.	4 90½	4 89½
Złoto *al marco* . .	4 88	4 87
Napoleondory . . .	8 29	8 27
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 65	8 60
Luidory (niemieckie)	8 50	8 45
Suwereny angielskie	10 45	10 40
Imperyały rosyjskie	8 53	8 50
Srebro	102 10	102 —
— kupony . . .	102 20	102 —
Talary związkowe .	1 54	1 53
Pruskie bilety kas. .	1 52¼	1 52¼

Lwów 20 lutego.	żądają	płacą
Dukat	4 93	4 86
Półimperyał rosyjski	8 55	8 42
Rubel srebr. rosyjsk.	1 59	1 56
Talar pruski	1 54	1 52
Listy gal. b. kup. w. a.	63 38	62 75
— — m. k.	66 54	65 89
Obligi indem. b. kup.	66 63	66 —
Akc. kol. gal. b. kup.	154 —	151 50

Warsz. 20 lutego	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	85 25
Listy zast III okr. „	84 33	84 —
kupon „		— 64⅓
Listy likwidacyjne .	74 —	— —
kupon „	—	— 88⅝
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	67 75	67 25
5% Pożyczka loteryjna	116 75	116 25

Wrocł. 20 lutego.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	98¾	98¼
Polskie bilety bank.	77	76½
„ Listy zastaw.	64¾	—
Poznań, List. zast. 4%		
— — 3½%		—

Paryż 21 lutego.	
Renta 3%	69 12

Londyn 21 lutego.	
Konsole	87¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;

do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;

do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*